

Wiadomości Polonijne Tm



MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY
W tym wydaniu:



Thunder Bay,
Ontario, Kanada

Grudzień 2011

Nr 12/124

e-mail: wiadomoscipolonijne@yahoo.com

Rocznica Odzyskania
Niepodległości 5

Obchody 11 Listopada
Thunder Bay 6

Ottawa
doceniła
Irenę Elms



8

Spojrzeniem Wstecz..... 10

Homilia J. E. Ks.
Arcybiskupa
Józefa Kowalczyka 13

Październik w bliskich
stronach 19

Trzysta-
czwartacy



27

OBCHODY 11 LISTOPADA W THUNDER BAY



Pułkownik Michał Pęksa



Konsul RP Marek Ciesielczuk



S. Adamkowski, J. Grabowy, W. Kwiatkowski, B. Wejkszner, J. Bigder, Konsul RP
M. Ciesielczuk, B. Janiec, Pułkownik M. Pęksa, A. Taff, M. Czaczkowski,
H. Bystrzycki, T. Michalak



Redaguje Zespół:

Lucy Michalak
Tadeusz Michalak

Korespondenci:

Edward Borowiec-Thunder Bay
Anna Cooke - Thunder Bay
Robert Kania -Thunder Bay
Agnieszka Reszkowska-Kania-Thunder Bay
Agnieszka Lisak-Polska
Alicja Gettlich-Toronto
Bohdan Ejbich-Toronto
Joanna Adamik-Polska
Jakub Adamik-Polska
Aleksander Siwiak-Hamilton
Waldi-Polska
Krzysztof Wróblewski -Polska
Opracowanie: Lucy Michalak

Wzory reklam zaprojektowanych przez "Wiadomości Polonijne" są własnością wydawnictwa. Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15. każdego miesiąca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów.

Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

Wydawca:

Wiadomości Polonijne
236 Masters Street.
Thunder Bay, Ont. P7B 6L5

<http://artspolonia.enginesource.org>

<http://www.polishwinnipeg.com/2010/Thunderbay.html>

DZIECI MÓWIĄ-

Do szkoły zaproszono fotografa i nauczyciel namawia dzieci, by każde kupiło odbitkę zdjęcia grupowego.

- Pomyślcie tylko, gdy już będziecie dorosłe, popatrzycie na fotografię i powiecie:

"To Ania, teraz jest prawnikiem" albo "To jest Krzys. Teraz jest lekarzem.

"Na to cienki głosik z tyłu sali:

- A to jest nauczyciel. Teraz już nie żyje.

Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

Księga Imion

Daniel jest spokojny, flegmatyczny i nigdy się nie denerwuje. Nie znosi pośpiechu, nigdy nie traci zimnej krwi. Nawet gdy przeżywa wewnętrzny dramat, potrafi zachować uśmiech. Jest osobą zaradną i odpowiedzialną. Świetnie sprawdza się jako inicjator wszelkich spotkań towarzyskich. Wtedy pokazuje jak dobrym jest gospodarzem. Nie

lubi słomianego zapału i braku konsekwencji. Jest szlachetny i słowny. Zdarza się jednak, że inni są mu przeciwni. Dzieje się tak dlatego, iż za bardzo myśli o sobie, zapominając o innych.)

Przysłowie miesiąca

Grudzień najgorszy zaś, bo największych mrozów czas

Wtorek 06-Grudzień-2011 : Mikołajki

Sobota 24-Grudzień-2011 : Wigilia

Niedziela 25-Grudzień-2011 : Boże Narodzenie pierwszy dzień Świąt

Poniedziałek 26-Grudzień-2011 : Boże Narodzenie drugi dzień Świąt

Sobota 31-Grudzień-2011 : Sylwester



PARAFIA MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI
 93 N. Algoma Str
 Thunder Bay, On Tel 344-1066
Proboszcz ks. Ireneusz Stadler

Msze Św. wtorek i środa 7:00pm(pol)
 czwartek i piątek 9:30am(polish) sobota 5:00pm (eng)
 niedziela 9:00am (english) & 10:30 am(polish)

<http://stmary50.blogspot.com>

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA
 613 McKenzie Str
 Thunder Bay, On Tel 623-3916

Proboszcz o. Andrzej Deptuła

Msze Św. wtorek-piątek 8:00 a.m. (eng/pol.)

soboty 5:00 p.m (english)

niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.(polish)





WIADOMOŚCI Z POLSKI

- Tadeusz Michalak, źródło: Donosy

Awaryjne lądowanie samolotu na Okęciu

Lecący z USA do Polski samolot LOT-u Boeing 767 wylądował w środę 3 listopada na warszawskim lotnisku bez wysuniętego podwozia, na brzuchu. Wszyscy na pokładzie wyszli bez szwanku. Już podczas lotu było wiadomo, że uszkodzeniu uległ jeden z systemów hydraulicznych, ale dopiero przed lądowaniem okazało się, że zapasowy układ wysuwania kół też nie zadziałał. Przez godzinę samolot krążył wypalając paliwo a piloci bezskutecznie próbowali doprowadzić do wysunięcia podwozia. Lotnisko przygotowało się do awaryjnego lądowania polewając pas startowy pianą i gromadząc wszystkie służby, zjechały też ekipy telewizyjne i prowadziły transmisje na żywo. W końcu samolot, pilotowany przez doświadczonego kapitana Tadeusza Wronę, wylądował - gładko jak po sznurku. Zetknięcie brzucha samolotu z pasem było tak łagodne, że pasażerowie przez chwilę myśleli, że w ostatniej chwili jednak wysunęło się podwozie. Po chwili o pas zaczęły też ocierać się silniki i pojawiły się iskry i niewielki płomień. Samolot zatrzymał się przy skrzyżowaniu pasów i już po kilku sekundach rozpoczęła się ewakuacja pasażerów i akcja gaśnicza. Po kilku minutach było po wszystkim.



**Kapitan
Tadeusz
Wrona
bohaterem
Polaków.
"Lataj jak
orzeł, ląduj
jak
Wrona!"**

Wiadomości.gazeta.pl
Polska ma nowego bohatera. Nazywa się Tadeusz Wrona, pracuje w LOT od 20 lat i jako pierwszy pilot w historii wylądował na Okęciu bez wysuniętego podwozia. Uratował życie 231 osób. Eksperci zachwycają się jego umiejętnościami,

gratulacje składa mu prezydent a na Facebooku błyskawicznie powstały strony

fanów. - To jest mistrzowski wyczyn! - mówią eksperci.

Kpt. Wrona jest szybownikiem. To miało kapitalne znaczenie

Szczęście w nieszczęściu, że trafiło na tego pilota. Oprócz tego, że to doświadczony pilot i wyjątkowo spokojny człowiek, to jeszcze doskonały szybownik. To tutaj miało pierwszorzędne znaczenie! Samolot wylądował precyzyjnie jak szybowiec - mówił Polskiej Agencji Prasowej o awaryjnym lądowaniu Boeinga 767 emerytowany pilot PLL LOT kapitan Lech Kasprowicz: - Ten pilot lata na szybowcach dużo i bardzo dobrze, startuje w zawodach. A wiadomo, że na szybowcach się ląduje nie tylko na lotnisku, ale również na nieprzygotowanych polach, lepszych i gorszych. To miało kapitalne znaczenie, że on jest szybownikiem. Dlatego precyzyjnie wylądował, nie zrobił tzw. cyrkla, czyli samolot przed przyziemieniem nie zaczepił końcówką skrzydła czy silnikiem o podłoże. Gdyby o ziemię najpierw zahaczył np. gondolą silnikową lub tyłem kadłuba, gdzie jest płoza, powstałby taki kręcący moment jak przy cyrklu i samolot uderzyłby w ziemię nie w linii lotu, tylko bokiem. Wtedy samolot się łamie i niszczy, byłyby ofiary śmiertelne.

Na Święto Niepodległości

Prezydent Bronisław Komorowski wygłosił piękne przemówienie przy Grobie Nieznanego Żołnierza. 'Nie świętujemy dnia niepodległości przeciwko sobie, świętujemy ten dzień razem'.

No a w Warszawie

na placu Konstytucji zaczął się Marsz Niepodległości, organizowany przez ONR i Młodzież Wszechpolską. Tamże blokadę marszu postanowili zorganizować Anty. Policja postanowiła nie dopuścić do starcia obu grup. Wtedy Kwiat obydwu grup/'zupełnie niestowarzyszeni z obydwoma grupami'(tak mówią Grupowi) zaatakował policję. Ostro. Zatrzymano 200 osób, 40 policjantów zostało

rannych, są spore straty materialne. Uprzednio, na Nowym Świecie, grupa Anty, wraz z przybyłymi na gościnne występy członkami niemieckiej Antify, zaatakowała członków grupy rekonstrukcji wydarzeń historycznych, (bo wzięli ich za narodowców a to znaczy nacjonalistów a to znaczy faszystów a to znaczy...). Tu też interweniowała policja. Bojówkarze schronili się w lokalu Krytyki Politycznej. Krytyka uroczystie odcięła się od bojówkarzy. 'Nikt ich nie zapraszał'. Policja informuje, że 92 osoby spośród 200 zatrzymanych to Niemcy. Cóż, rozbrajanie Niemców na ulicach 11 listopada to warszawska specjalność od roku 1918.

A w reszcie Polski

w większości miejscowości - 11 listopada bez burd.

Minister finansów Jacek Rostowski

przedstawił trzy wersje budżetu na 2012. Bo, jak powiedział, 'były błędy polityków europejskich i upieranie się przy polskim zakładanym 4% wzroście PKB byłoby nieroztropne'. Pierwszy scenariusz: 'umiarkowane spowolnienie'. Wzrost PKB 3.2%. Drugi: 'średnie spowolnienie: 2.5%. Trzeci: recesja. Spadek PKB o 1%. 'Tu nie wyobrażam sobie by można było uniknąć podwyżek podatków', powiedział minister. A kiedy wybór wersji? Rząd zadecyduje w grudniu. Jak już powstanie nowy. Ostatnie wiadomości: powstanie 18 listopada.

Prezes Narodowego Banku Polskiego Marek Belka

na pytanie dziennikarza GW, 'czego oczekuje od premiera' powiedział: 'że zaskoczy pozytywnie i zapowie reformy. To nieprawda, że polskie finanse publiczne są w głębokim kryzysie. Ale czasy są takie, że nie wystarczy nie być w kryzysie. Trzeba 'latać jak orzeł a lądować jak Wrona' (to ten dzielny pilot, który niedawno gładko posadził wielkiego Boeinga z 220 pasażerami na Okęciu - bez problemu.

Chiński Nobel dla Putina

Maria Kruczkowska
Gazeta Wyborcza.pl
Rosyjski premier został laureatem Nagrody Konfucjusza, którą władze



ustanowiły rok temu jako alternatywę dla pokojowego Nobla, bo "w kwietniu i maju był przeciwny natowskiej idei bombardowania Libii".

Na Władimira Putina głos oddało 9 z 16 członków komitetu Nagrody Konfucjusza złożonego z chińskich akademików. - Przyznaliśmy mu nagrodę za wybitny wkład w zachowaniu pokoju na świecie - uzasadniał wczoraj na konferencji prasowej w Pekinie jeden z członków jury Qiao Damo. - Rosyjski przywódca miał silną konkurencję w osobach twórcy Microsoftu i filantropa Billa Gatesa, prezydenta RPA i wielkiego przyjaciela Chin Jacoba Zumy, byłego sekretarza generalnego ONZ Kofi Annana i niemieckiej kanclerz Angeli Merkel.

Z okazji Dnia Służby Zagranicznej

prezydent Komorowski spotkał się ze służbą dyplomatyczną i MSZ i podziękował za ich działania w sprawowaniu polskiej prezydencji. Wręczył odznaczenia państwowe wieloletnim dyplomatom i pracownikom MSZ, m.in. Jackowi Najderowi i Bogusławowi Winidowi. Odznaczenia przyznano też najsłynniejszemu naszemu skoczkowi Adamowi Małyszowi i paniście Rafałowi Blechaczowi.

Dobre notowania prezydenta Komorowskiego

Ponad 2/3 Polaków (68%) dobrze ocenia działalność prezydenta, przeciwnego zdania jest tylko 16%. Najwięcej zadowolonych z działań Komorowskiego jest wśród zwolenników PO (93%), ale dużo też wśród zwolenników SLD (84%), PSL (81%), Ruchu Palikota (73%), a nawet wśród wyborców PiS więcej jest zadowolonych (45%) niż niezadowolonych z prezydenta (39%). Takie są wyniki listopadowego sondażu CBOS.

Teatr Bajka w Warszawie,

którego właściciel od dawna nie płacił aktorom i pracownikom, a jakiś czas temu zniknął, ma 4 mln zł długu i nie stać go na upadłość. Wg orzeczenia warszawskiego sądu gospodarczego obecny majątek nie wystarcza nawet na postępowanie upadłościowe.

Straty po zamieszkach w dniu 11 listopada

to 250 tys. zł - policja i ok. 2 mln - TVN, której to stacji spalono wóz transmisyjny. Organizatorzy Marszu Niepodległości i blokad Kolorowej Niepodległej wzajemnie oskarżają się o odpowiedzialność za zamieszki w trakcie manifestacji.

11 listopada i wielkie zadymy w stolicy

Zadymy podczas Święta Niepodległości. Bitwa z policją, petardy w Belweder. Ranni

210 zatrzymanych, wielu rannych, w tym 40 policjantów, 14 zniszczonych radiowozów, a do tego zdemolowany plac Konstytucji i wozy transmisyjne telewizji



Regularna wojna demonstrantów z policją

- to wstępny bilans starć, do których doszło między policją a uczestnikami marszów z okazji Święta Niepodległości. Uczestnicy manifestacji rzucali w funkcjonariuszy koszmami na śmieci i barierkami ochronnymi. Policja użyła armatek wodnych i gazu łzawiącego. W marszach uczestniczyło kilkanaście tysięcy osób. Niemal połowa zatrzymanych to cudzoziemcy.

Mamy rząd

zaprzyśiężenie dokonało się w piątek 18 listopada, w Pałacu Prezydenckim. Premier dostał w prezencie od prezydenta biało-czerwony szalik kibica reprezentacji Polski. Ten sam, który wręczył Bronisławowi Komorowskiemu na rozpoczęcie kampanii wyborczej w 2010 roku.

Premier

wygłosił expose w Sejmie. Mówił równo godzinę (poprzednio trzy i pół godziny).

Niemal wyłącznie o finansach. Z konkretnych zapowiedzi: - stopniowe podnoszenie wieku emerytalnego do 67 lat (tyle samo dla kobiet i mężczyzn), - dla mundurowych wiek emerytalny 55 lat, - podniesienie składki rentowej, co ją kilka lat temu obniżono, - zmiany w KRUS - tylko za rolników mających małe gospodarstwa państwo będzie nadal składkę płaciło, więksi będą musieli, co najmniej połowę płacić sami, - stopniowe objęcie rolników podatkiem dochodowym, - ulgi na dzieci i becikowe tylko dla mało zarabiających, - ograniczanie deficytu - cel 52% PKB na koniec przyszłego roku, 47% na koniec 2015, - likwidacja funduszu kościelnego. Pierwsze "na gorąco" komentarze chwalały za konkretność i ganiały za wszystkie opuszczone tematy: politykę zagraniczną, służbę zdrowia, drogi... Nie brakło twierdzeń, że mowa skierowana była nie do obywateli, a do agencji ratingowych. Trwa debata nad wystąpieniem, z łatwym do przewidzenia podziałem ról. No, postawa Janusza Palikota nie była z góry wiadoma. Wystąpił w roli opozycji, znacząco mocno skrytykował.

.Sąd koleżeński w PiS

rozpatrzył odwołania europosłów: Ziobry, Cymańskiego i Kurskiego od decyzji wyrzucenia ich z partii. Utrzymał ją, czyli wszyscy są wyrzuceni, innej instancji odwoławczej nie ma. Posiedzenie było wyznaczone nb. na 12, czyli dokładnie w czasie expose premiera.

Dziś (piątek 18 XI) upływa termin ultimatum, jakie dostali posłowie, którzy utworzyli w Sejmie klub Solidarna Polska na powrót do PiS. Jeżeli nie wrócą, też zostaną wyrzuceni.

Trybunał Konstytucyjny

uznał, że obywatel polski może skarżyć się na niezgodność prawa unijnego z konstytucją, jeżeli uważa, że owo prawo obniża jego konstytucyjnie gwarantowany poziom ochrony. Akurat w konkretnej sprawie, przy okazji, której TK się tak wypowiedział, uznał prawo unijne za zgodne z konstytucją.

PLL LOT

po długich staraniach otrzymały wreszcie zgodę na przeloty nad Syberią. Umożliwi to otwarcie połączeń na daleki wschód (Pekin jest bodaj podstawowym celem, o który szło) najkrótsza trasa, bez międzylądowań.

Z życia POLONII

Rocznica Odzyskania Niepodległości

Zorganizowana przez miejscowy Kongres Polonii Kanadyjskiej akademie z okazji 93 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości odbyła się w dniu 13 listopada w Sali Koła nr 1 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Thunder Bay. Otwarcia akademii dokonał prezes Kongresu, Henryk Bystrzycki. Hymny narodowe jak też wiązanki pieśni patriotycznych zostały wykonane przez chór „Millenium” wspomagany przez członkinie chórów kościelnych pod dyrekcją pani Heleny Gural. Inwokację wygłosił proboszcz parafii Matki Boskiej, ksiądz Ireneusz Stadler. Referat okolicznościowy odczytał Adam Taff. Wiersze o tematyce patriotycznej wygłoszone zostały przez nasze lokalne talenty w osobach: Bożena Bystrzycka, Tadeusz Michalak, Klaudia Ochnicki, Roman Stępień, Maria Sokół, Maria Bigder i Irena Jarząbek. Ogólnie można powiedzieć, że organizatorzy akademii odnieśli sukces. Jeśli ktoś odczuł niedosyt, to tylko dlatego, że zabrakło tym razem występu naszego rodzimego poety i piosenkarza, Stasia Adamkowskiego. Po akademii przyrzekł mi, że nadrobi to innym razem z nawiązką.

Należy przyznać, że tym razem frekwencja dopisała, było dużo więcej ludzi niż rok temu. Świadczy to niebicie o większym poparciu dla Kongresu i jego prezesa Henryka Bystrzyckiego. Po zakończeniu akademii miał miejsce tradycyjny poczęstunek, czytają: kawa, herbata i pączki. Następnie wyświetlono niezwykle przejmujący i wymowny film p.t. „Generał Nil”.

Tekst: Edward Borowiec
Zdjęcia: Tadeusz Michalak



Prezes KPK Henryk Bystrzycki



Klaudia Ochnicki



1-vice Prezes KPK Adam Taff



Ks. Ireneusz Stadler



Roman Stępień



Tadeusz Michalak



Chór Millenium



Mary Sokół

Cudownych Świąt Bożego Narodzenia
Rodzinnego ciepła i wielkiej radości,
Pod żywą choinką zaś dużo prezentów,
A w Waszych pięknych duszach wiele sentymentów.
Świąt dających radość i odpoczynek,
oraz nadzieję na Nowy Rok,
żeby był jeszcze lepszy niż ten,
co właśnie mija.



OBCHODY 11 LISTOPADA W THUNDER BAY

Od wielu lat jest już tradycją w SPK Koło nr 1, że rocznica listopadowa jest celebrowana organizowanym bankietem o potrójnym znaczeniu.

Przede wszystkim, **Narodowe Święto Niepodległości**, dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego w 1918 roku po 123 latach od rozbiorów dokonanych przez Austrię, Prusy i Rosję. **Remembrance Day**, kanadyjskie święto, „Dzień Pamięci” (znane również jako Poppy Day, Dzień Zawieszenia Broni) jest dniem pamięci obchodzonym w krajach Wspólnoty od końca I Wojny Światowej, aby pamiętać członków sił zbrojnych, którzy zginęli w służbie. Ostatnią rocznicą, o której zawsze pamiętamy, to przyjazd pierwszych Polskich Weteranów po zakończeniu II Wojny Światowej do Thunder Bay.

Na w/w bankiet, SPK Koło nr 1 oraz RCL Br 219 zaprasza reprezentacje ze wszystkich Kanadyjskich Legionów oraz Polskich Organizacji działających w Okręgu Thunder Bay. Tak też było i w tym roku, z tą różnicą, że mieliśmy zaszczyt i przyjemność gościć reprezentację Rzeczypospolitej w osobach Konsula Generalnego Pana Marka Ciesielczuka, Konsula do spraw paszportowych, Pana Andrzeja Janika, (Konsulat Generalny RP Toronto) oraz Attache Wojskowego, Pułkownika Michała Pęksa, Ambasada RP OTTAWA.

Bankiet otworzył prezes SPK Koło Nr. 1 pan Józef Bigder, który po przywitaniu gości przekazał dalsze prowadzenie Mistrzowi Ceremonii panu Adamowi Taffowi.

Pan Taff dziękując za powierzenie mu funkcji Mistrza Ceremonii poprosił Chór Millenium pod dyrekcją pani Heleny Gural i akompaniamentem Dawida Raka o zajęcie miejsca, następnie poprosił o wprowadzenie Poczty Sztandarowego w składzie: Mieczysław Czackowski - marszałek, Stanisław Adamkowski, Józef Grabowy, Wiesław Kwiatkowski i Bogdan Wejkszner.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem Hymnów Narodowych (Polski i Kanady), następnie odegrano Last Post. Modlitwę przed kolacją odmówił Kapelan SPK Koło Nr 1, proboszcz Parafii Matki Bożej Królowej Polski, ks. Ireneusz Stadler.

Toast za Królową wniósł Lorne Kondreska, District Commander. Toast za Prezydenta Polski wniósł Henryk Bystrzycki, Prezes KPK Okręg Thunder Bay.

Toast za Kombatantów wniósł Mieczysław Kalaska. (Pan Kalaska jest odznaczony Krzyżem Virtuti Militari)

Po czym przystąpiono do kolacji. Po kolacji wniesiono tort, specjalnie na tą uroczystość upieczony z okazji 65 rocznicy SPK, do pokrojenia którego poproszono Konsula Generalnego Pana Marka Ciesielczuka w towarzystwie prezesa SPK Koło Nr 1 Józefa Bigdera. W dalszej części programu Mistrz Ceremonii, Pan Adam Taff przedstawił wszystkich zaproszonych gości.

Następnym punktem uroczystości było wręczenie odznaczeń Orderu Zasługi Rzeczypospolitej, Medali Wojska Polskiego, Federacji Światowej i SPK w Kanadzie.

Odznaczenia wręczyli w kolejności: Konsul Generalny RP Pan Marek Ciesielczuk, Attache Wojskowy, Pułkownik Michał Pęksa oraz prezes SPK Pan Józef Bigder.

Osoby, które zostały odznaczone to:

Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej
- Józef Bigder

Złoty Medal Wojska Polskiego
- Stanisław Adamkowski
- Józef Bigder
- Bolesław Janiec
- Adam Taff

Srebrny Medal Wojska Polskiego
- Henryk Bystrzycki

Braźowy Medal Wojska Polskiego
- Józef Grabowy
- Wiesław Kwiatkowski
- Tadeusz Michalak
- Stanisław Szkudlarek (Odebrał w imieniu ojca, syn, Jan Szkudlarek)

Złota Honorowa Odznaka Federacji Światowej SPK
- Henryk Bystrzycki

Srebrna Honorowa Odznaka Federacji Światowej
- Julian Dolasinski

Złoty Krzyż SPK w Kanadzie
- Bogdan Wejkszner

Srebrny Krzyż SPK w Kanadzie
- Józef Grabowy

Po wręczeniu odznaczeń, przemówienie wygłosili:

Konsul Generalny RP Pan Marek Ciesielczuk, Attache Wojskowy, Pułkownik Michał Pęksa.

Następnie wystąpili Prezes KPK Pan Henryk Bystrzycki i Prezes SPK Pan Józef Bigder.

W części artystycznej wiersz pt. „In Flanders Fields” wygłosił Tadeusz Michalak a Chór Millenium zaśpiewał kilka patriotycznych, żołnierskich piosenek.

Po części artystycznej na rozkaz Mistrza Ceremonii wyprowadzono Sztandary i na tym zakończono część oficjalną bankietu.. Na zakończenie pan Taff podziękował wszystkim za uwagę i życzył przyjemnej zabawy.

Następnego dnia w kościele Matki Bożej Królowej Polski odbyła się okolicznościowa uroczysta Msza Św. z udziałem Pocztów Sztandarowych, (w tym samym składzie, co na bankiecie) Konsula Generalnego Pana Marka Ciesielczuka, Attache Wojskowego pana Pułkownika Michała Pęksa, Prezesa KPK pana Henryka Bystrzyckiego, wice Prezesa KPK pana Adama Taffa, Prezesa Sekcji Pań przy SPK pani Marii Kaszuby oraz członków i członkiń SPK. Mszę odprawił proboszcz ks. Ireneusz Stadler, który przywitał obecnych na Mszy przedstawicieli RP oraz wygłosił okolicznościowe kazanie. Czytania odczytał Józef Bigder, a Dary do Mszy nieśli Józef Bigder i Maria Kaszuba w towarzystwie członków Poczty Sztandarowego.

Tekst i zdjęcia: Tadeusz Michalak



Mistrz Ceremonii 1-vice Prezes KPK
Adam Taff



H. Bystrzycki, M. Czaczkowski,
B. Wejkszner, P. Grabowy



Prezes KPK Henryk Bystrzycki



Bolesław Janiec



Chór Millenium



Prezes SPK Koło Nr. 1 Józef Bigder



Stanisław Adamkowski



Konsul M. Ciesielczuk, J. Bigder



1-Vice Prezes KPK Adam Taff



Wiesław Kwiatkowski



Stół Honorowy



Tadeusz Michałak



Nicole Grochowski, Klaudia Ochnicki



Ottawa doceniła Irenę Elms

Jak wiele zawdzięczamy naszym weteranom nie trzeba nikogo przekonywać. Żyjemy w wolnym kraju właśnie dzięki nim. To oni wywalczyli nam wolność. Dzisiaj są już w podeszłym wieku. Na parady i uroczystości upamiętniające te tragiczne wydarzenia Drugiej Wojny Światowej przychodzi ich z każdym rokiem coraz mniej. Życie ich nie rozpieszca, nie zawsze żyją w

dostatku. Dzięki jednak funduszom uzyskanym ze sprzedaży maków w miesiącu listopadzie każdego roku warunki ich życia codziennego ulegają poprawie. Kwoty pieniężne zebrane podczas tej kampanii są znaczne. Akcją tą zajmują się wyłącznie ochotnicy. To właśnie dzięki takim ludziom jak Irena Elms z Koła nr 1 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Thunder Bay i RCL Br. 219 standard życia byłych wojowników o wolność i demokrację nabiera innego blasku. Irena Elms zajmuje się organizacją sprzedaży maków i sama bierze w nich czynny udział od ponad 25 lat. Jej wieloletnia, społeczna praca w tej dziedzinie została doceniona w Ottawie. W dniu 10 listopada w siedzibie Ministerstwa do spraw Kombatantów w Ottawie odbyła się miła uroczystość. Irena otrzymała dyplom i odznakę za swoją wieloletnią działalność. Aktu dekoracji dokonał minister tego resortu, Steven Branley.

A co na to sama Irena? „Byłam bardzo mile zaskoczona, gdy otrzymałam telefon z Ottawy, że mam się stawić do odznaczenia. Nie spodziewałam się tego. Jak się później okazało byłam jedną z 14 osób, które zostały wyróżnione przez

Ministerstwo d/s Weterańskich. Chciałabym w tym miejscu serdecznie podziękować całej rzeszy ochotników, którzy pomagali mi przez wiele lat w tej pracy. To właśnie dzięki nim mogliśmy pomóc weteranom. Trudno jest wymienić z nazwiska tych wszystkich, którzy przez lata pracowali przy sprzedaży maków. Podam tylko trzy nazwiska jak: Stanisław Adamkowski - uczestnik bitwy pod Monte Cassino - 96 lat, Stefan Siejka – obrońca Twierdzy Modlin - 95 lat i Harry Maddo. Maki sprzedawaliśmy w różnych miejscach na przestrzeni lat. Wszędzie spotykaliśmy się ze zrozumieniem i życzliwością. Jestem im wszystkim bardzo wdzięczna. Chciałam tu szczególnie wyróżnić i podziękować załodze sklepu „Super Store” z jej kierownikiem, Shawn Capenhurst.”

W imieniu wszystkich weteranów i Polonii dziękujemy Ci Ireno za ten wspaniały odruch i dar serca. Życzymy wszelkiej pomyślności i dalszych udanych akcji przy sprzedaży maków na ten szlachetny cel. Tak trzymaj!

Edward Borowiec



Grudzień

Barbórka – 4 grudnia – górnicze święto obchodzone w dniu patronki braci górniczej – Świętej Barbary. Uroczystości odbywają się nie tylko na Śląsku, ale i w Krakowie, gdzie mieści się Akademia Górniczo – Hutnicza. Do tradycji należą wielkie bale zwane „barbórkami” i „skok przez skórę” wykonywany przez studentów krakowskich.

Wigilia – 24 grudnia – przed wigilią ubiera się choinkę, czyli drzewko, stroi je bombkami, kolorowymi i złotymi łańcuszkami, lampkami i innymi świecidełkami. Pod choinką umieszcza się prezenty dla domowników, na co najbardziej niecierpliwie czekają dzieci.

Wieczernig wigilijna



– jest to wielka uroczystość. Do świątecznej wieczernig zasiada się wtedy, gdy pierwsza gwiazdka na niebie zajaśnieje. Stół jest nakryty białym obrusem, pod który kładzie się siano, służące do wróżby krótkiego lub sędziwego życia w zależności od długości żdźbła wyciągniętego spod obrusa. Ilość osób przy stole powinna być parzysta. Jedno miejsce przy stole zostawia się puste pamiętając o nieobecnych, lub dla niespodziewanego gościa. Przed wieczernig każdy z obecnych bierze opłatek i obchodzi wszystkich zebranych dzieląc się nim z nimi i składając sobie wzajemnie życzenia. Na stół wigilijny stawia się dwanaście potraw takich jak: barszcz czerwony, uszka z grzybami, karp smażony, groch z kapustą, kutia (tj.

potrawa z kaszy pszennej z makiem i miodem oraz orzechami i rodzynkami), kompoty z suszonych owoców i wiele innych potraw w zależności od regionu.

Kołęda – rozpoczyna się zaraz po **Bożym Narodzeniu**. W miastach chłopcy chodzą z szopką i kołędują.

Grudniowe prognozy

- Pogoda grudniowa – wody połowa, lodu połowa.

- Grudzień ziemię grudzi i izdebki studzi.
- Grudzień, bo grudzi ziemię dla zwierząt i dla ludzi.

- Gdyby, kiedy w grudniu grzmiało, wiatrów byłoby niemało.

Grudzień o ziemie

- W pierwszym tygodniu grudnia pogoda stała, będzie zima długo biała.

- Jak się grudzień rozpoczyna, taka ma być cała zima.

- Gdy w początku grudnia słońca nie ma, rychło ustali się zima.

- Późna zima długo trzyma.

- Jaki grudnia początek, taka zima cała.

- Jeśli grudzień pofolguje, styczeń zimę zreperuje.

- Gdy w Barbarę ostre mrozy, to na zimę szykuj wozy, a gdy roztajanie, każ opatrzyć sanie.

- Gdy wiatr od południa w wigilię Marcina (7 XII), będzie na pewno lekka zima.

Grudzień o styczniu

- Adam i Ewa (24 XII) pokazują, jaki styczeń i luty po nim następują

- Gdy w Narodzenia pogodnie (25 XII), będzie tak cztery tygodnie.

- Szczepan zapowiada (26 XII), jaka pogoda w styczniu wypada.

Grudzień o lutym

- Jeśli grudzień pofolguje, luty z marcem pofolguje.

- Aleksander (12 XII) głosi, jaką pogodę luty przynosi.

- Dzień Urbana pokazuje, jaki luty następuje.

- Jaka pogoda na Szczepana (26 XII) panuje, taka na luty nam się szykuje.

Grudzień o marcu

- Z grudniem, kto ziemi pod łąki nie gnoił, już w marcu późno i będzie się boił.

- Pogoda Szczepanowi (26 XII), taka i marcowa

- Jak Apostoł (Jan-27 XII) odśnieżony, święty Józef (19 III) już zielony.

Grudzień o Wielkanocy

- Gdy na Szczepana błoto po kolana, na Zmartwychwstanie wytoczym sanie.

- Boże Narodzenie po wodzie, Wielkanoc po lodzie.

- Boże Narodzenie po lodzie, Wielkanoc po wodzie.

- Kiedy Gody (25 XII) mróz zaczyna, na Wielkanoc chlapanina.

- Kiedy zielono w Boże Narodzenie (25 XII), śnieg obiecuje pewny w Zmartwychwstanie.

Grudniowe prognozy solenizantów

4 grudnia – Barbary

- Jeśli w świętą Barbarę gęś po stawie chodzi, to w Boże Narodzenie pływać się po nim jej godzi.

- W dzień Barbary patrz pogody, takie same będą Gody.

- Gdy Barbara się rozdeszczy, na świętą mocny mróz trzeszczy.

- Kiedy na świętą Barbarę mróz, to szykuj, chłopie, dobry wóz.

- Kiedy na Barbarę mróz, sanie na piec włóż.

7 grudnia – Ambrożego

- Na święty Ambrożego poprawią się mrozy.

- Na święty Ambrożego – trzymaj dobrze kozy.

- Po Ambrożym – pewne mrozy.

13 grudnia – Łucji

- Święto Łucji noc króci.

- Święta Łuca – dnia przykróca.

- Po Łucji pogoda – grudzień pod koniec śnieg poda.

- Na świętą Łucę noc się z dniem tłuce.

18 grudnia – Bogusława

- Gdy Bogusław w błocie tonie, szykuj sanie, podkuj konie.

21 grudnia – Tomasza

- Tomasza, najdłuższa noc nasza.

- Na święty Tomasz dzień się z nocą sili; mniej nocy, więcej dnia będzie po chwili.

22 grudnia – Zenona

Jak się Zenon głosi, tak się koniec grudnia nosi.

Opracował: Tadeusz Michalak

Na podstawie książki „Kalendarz z przysłowiami” zebranych przez Janinę Stefaniak.



PORADY AGNIESZKI

Agnieszka Reszkowska-Kania

JAK ZAPLANOWAĆ WYDATKI NA ŚWIĘTA

Wydatki na Święta bardzo uszczuplają nasz budżet domowy. Jak zaplanować wydatki na Święta, aby nasza kieszeń nie świeciła pustkami? To pytanie jest bardzo nurtujące wszystkich tych, którzy robią duże zakupy, bo nie mają czasu o tym pomyśleć wcześniej. Musimy sobie uświadomić jedną rzecz, że robienie zakupów na ostatnią chwilę jest bardzo stresujące i może okazać się niestety kosztowne. Dlaczego? Stajemy bez wyboru, co do podjęcia decyzji, bo już za późno jest i nie liczymy przeznaczonych na zakupy pieniędzy.

-Podstawową zasadą jest przestawienie się na planowanie swoich wydatków. Dobrze jest zaplanować takie duże wydatki parę tygodni wcześniej, a jak można to, nawet kilka miesięcy przed. To pozwoli nam przygotować się na wydanie dużych pieniędzy bez wyrzutów sumienia, że jednorazowo tak pozszaleliśmy.

Zawsze to boli, gdy musimy dość, dużą część pieniędzy zostawić w sklepie za dokonane zakupy. Nie będzie tego uczucia, gdy zaczniemy oszczędzać i odkładać regularnie mniejsze kwoty.

-Możemy ustalić sobie górną granicę kwoty, którą będziemy chcieli przeznaczyć na wydatki na Święta. Wiedząc już, ile mamy mieć uzbierane, staramy się przestrzegać założonego planu.

-Możemy tą uzbieraną kwotę „zamrozić” na koncie z procentem do czasu, gdy uznamy, że potrzebujemy tych pieniędzy

na zakupy. Dodatkowo uzbieramy z procentu parę groszy więcej i możemy sobie coś zafundować. Też Nam coś się należy od życia.

-Nigdy nie róbmy zakupów krótko przed Świętami, gdyż to czas, w którym najczęściej ludzie kupują, nie patrząc na ceny, a kasę zgarniają sklepikarze i hipermarkety. W ciągu całego roku są te rzeczy dostępne, więc czemu tego nie możemy zrobić przed gorączką zakupową w czasie przedświątecznym?

-Powinniśmy być czujni na ceny, bo są to ceny „psychologiczne”, prawie z każdej strony nas atakują i wydaje nam się, że to okazja za okazją ucieka. Nie dajmy się omamić, bo to chwyt marketingowy, żeby tylko naciągnąć na większe zakupy. Unikajmy takich promocji, bo okaże się, że będziemy dopłacać. Nie neguję wszystkich akcji promocyjnych, ale należy podchodzić do tego z ostrożnością. Swoje zakupy możemy sobie zrobić na

→ 31

Spojrzeniem Wstecz.....

Rok, 1966 w którym Polska obchodziła 1000 lat chrześcijaństwa obchodzony był uroczysto w Thunder Bay (wtedy Port Arthur i Fort William). Akademię, koncerty, parady. Przebrzmiały echa polskich pieśni, referatów i tańców ludowych, lecz pozostały wspomnienia, na które dzisiaj łąza się w oku kręci.

Na zakończenie roku Okręg Kongresu Polonii oraz Komitet Milenium zorganizowali uroczysty bankiet i bal w Royal Edward Hotelu w Fort William. Sala ubrana była w duchu religijno-narodowym. Nie zabrakło obrazu Kardynała Wyszyńskiego ani też orłów polskich. Główną dekoracją był sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i napis " Poland's 1000 years of Christianity". Sala wypełniona była po brzegi, zabrakło miejsca dla wszystkich chętnych.

Bankiet otworzył prezes Kongresu p. W.Kwaśniewski. Mistrzem ceremonii był p. G., Kokociński który przedstawił gości przy głównym stole. Wiceprezes Zarządu Głównego KPK wygłosił główne przemówienie w języku angielskim, w którym bardzo barwnie przedstawił historię Polski, oraz jej dorobek religijny, kulturalny i naukowy oraz wkład Polski i Polaków do cywilizacji i kultury zachodniej w przeciągu ubiegłego

tysiąclecia. Po bankiecie młodzież nasza dziarsko i umiejętnie zatańczyła trzy tańce. Poloneza wykonała grupa przy Polskich Kombatantach z Port Arthur pod dyrekcją, p. H. Olencewicz a mazurka i polkę zatańczyła grupa przy klubie Polskich Weteranów z Fort William pod dyrekcją p. Z. Klimkowskiej i p. I. Balec. Po młodzieży, starsi, aby nie być gorszymi rozpoczęli Bal specjalnym marszem balowym, który prowadził p. A. Ciastko. Był to naprawdę wspaniały widok, kiedy Panie w długich różnokolorowych sukniach a panowie w ciemnych garniturach bawili się wesoło przy dźwiękach polskiej muzyki. Bankiet oraz część tańców była sfilmowana przez stację telewizyjną C.K.P.R.

Film ten wyświetlany był na dzienniku wieczornym następnego dnia.

W niedzielę 27 listopada odbył się program milenijny ze stacji C.K.P.R. TV. w Port Arthur. Mieszany chór pod dyrekcją p. Gural oraz przy akompaniamentem fortepianowym przez p.J. Cole rozpoczął program telewizyjny pieśnią " Matko Królowo". Poczem p. G. Kokociński przewodniczący Komitetu Milenium wygłosił referat w języku angielskim, w którym przedstawił wkład Polaków do kultury światowej. Po referacie nastąpiły tańce ludowe wykonane przez grupy młodzieżowe wspomniane poprzednio. Oprócz tych grup, grupa chłopców z Polskiej Szkoły

pod przewodnictwem p. P. Frankow wykonała żwawego zbójnickiego. Wszystkie tańce wykonane były z dużą werwą i zapałem tancerzy. Chór Milenium zakończył program telewizyjny pieśnią " Jak Długo w Sercach Naszych" Należy tutaj nadmienić, że chór zorganizował się dopiero rok przed rocznicą Tysiąclecia w celu uczczenia tej rocznicy i w tak krótkim czasie osiągnął nadzwyczajnie wysoki poziom nie tylko wokalny, lecz też repertuarowy. Jest to zasługa nie tylko dyrygentki, ale i tych 30 osób kobiet i mężczyzn, którzy regularnie przychodzili na próby mimo obowiązków rodzicielskich i zawodowych. Nad całością programu i zorganizowaniu czuwał p. R. Mierzwiński, który wspaniale się z tego wywiązał. Należy także napisać, że czas i wkład ludzi pracujących dla chwały i dobra Polonii jak Kongres, do którego należą wszystkie polskie organizacje oraz Komitet Milenijny tych ludzi był charytatywny. Takich ludzi pokroju, p. G. Kokocińskiego, p. W. Kwaśniewskiego oraz p., R. Mierzwińskiego niestety dzisiaj już nie ma. Cześć ich pamięci. Można tylko wspominać ze łąza w oku.

„Dzisiaj trzeba dać kredyt p. Bystrzyckiemu, który naprawdę się stara, ale niestety poparcia tutejszej Polonii niema."

B. Długosz.

Historia Bożego Narodzenia.

Uroczystość wywodzi swój początek z Jerozolimy. Ustalił się zwyczaj, że patriarcha udawał się z Jerozolimy w procesji do Betlejem, odległego ok. 8 km. W Grocie Narodzenia odprawiał w nocy Mszę świętą. W Rzymie święto Bożego Narodzenia dnia 25 grudnia obchodzono od wieku IV.

Po Mszy świętej, odprawionej w Betlejem o północy, powracano do Jerozolimy i odprawiano drugą Mszę świętą w godzinach rannych w kościele Zmartwychwstania Pańskiego. Wreszcie, aby dać pełny upust radości, odprawiano w godzinach południowych trzecią Mszę świętą w kościele katedralnym.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nabożeństwa nocne należały do stałej praktyki Kościoła. Pamiątką jest dzisiejsza Pasterka. Już pierwsze słowa irwatorium wprowadzają nas w nastrój tajemnicy: "Chrystus narodził się nam. Oddajmy Mu pokłon". Nie mniej radosnym akordem brzmia czytania i responsoria. Kościół wyraża tak wielką radość z narodzenia Pana Jezusa, że przez osiem dni (oktawa) obchodzi tę uroczystość. To jedna z dwóch istniejących w obecnym kalendarzu liturgicznym oktaf - drugą jest Oktawa Wielkanocy.

Chrystus narodził się w Betlejem Judzkim. Betlejem Judzkie leży ok. 8 km na południe od Jerozolimy. Miasto liczy obecnie kilkanaście tysięcy ludzi, przeważnie Arabów. Za czasów Pana Jezusa osada liczyła ok. 1000 mieszkańców. Betlejem leży na wysokości 770 m na dwóch wzgórzach, otoczonych malowniczymi dolinami. Według świadectwa bardzo wczesnego, bo z wieku II (św. Justyna) Pan Jezus narodził się w grocie skalnej. Dzisiaj jeszcze można je spotkać na zboczu gór, ogrodzone na zewnątrz murem z małą bramą i oknem, gdzie wewnątrz żyje cała uboga rodzina wraz z inwentarzem. Św. Hieronim zamieszkał na stałe w Betlejem w pobliżu grotty narodzenia, gdzie założył klasztor. Cesarzowa św. Helena w 326 roku nad grota Narodzenia Pana Jezusa wystawiła bazylikę. Kiedy zaś świątynia uległa spaleni, cesarz Justynian I jeszcze piękniejszą ją odbudował (w. VI). Pewne zmiany wprowadzili do bazyliki krzyżowcy i taką pozostała po nasze

czasy.

Grota narodzenia znajduje się pod prezbiterium. We wnętrzu grotty są dwa ołtarze: jeden jest na miejscu narodzenia. Pod nim można oglądać gwiazdę z napisem łacińskim: *Hic de Maria Virgine Christus natus est* (Tu z Maryi Panny narodził się Chrystus). Jak gwiazda i napis świadczą, miejsce to należało kiedyś do katolików. Jednak w roku 1634 sultan Murat IV przyznał wszystkie miejsca święte w Palestynie prawosławnym Grekom.

Drugi ołtarz stoi na miejscu żłóbka, który przeniesiony został według podania do Rzymu do bazyliki Matki Bożej Większej. Przy ołtarzu żłóbka katolicy odprawiają w dzień i w noc Msze święte o Bożym Narodzeniu.

Tajemnica Bożego Narodzenia polega na tym, że druga Osoba stała się człowiekiem, aby w ciele ludzkim dokonać zbawienia rodzaju ludzkiego za grzech Adama i za grzechy jego potomków: "A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas". Nie przestając być Bogiem, Syn Boży stał się człowiekiem. Jako Bóg jest wieczny, nieskończony, wszechobecny i wszechmocny. Jako człowiek jest ograniczony czasem, przestrzenią i mocą. Jako Bóg jest Panem śmierci. Jako człowiek jest jej poddany. Przez unię osobową (hipostatyczną) Syn Boży połączył w sobie dwie natury: Boską i ludzką, tak że zachowały one swoją odrębność w swojej Osobie Bożej. W swojej naturze Bożej Syn Boży, Słowo odwieczne, nie miał nigdy początku, jest wieczny. W naturze swojej ludzkiej, którą przyjął z dziewiczego ciała Maryi, rozpoczął istnienie w pierwszym roku naszej ery i otrzymał imię Jezusa Chrystusa.

Na soborze w Chalcedonie w 451 roku jeszcze dokładniej, na czym polega tajemnica wcielenia i narodzenia Syna Bożego: "Zebrani święci Ojcowie... wyznajemy wszyscy jednoznacznie, że jeden i ten sam jest Jezus Chrystus, pełen i doskonały również w człowieczeństwie. Prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek - z ciałem i duszą rozumną. Współistotny z Ojcem według Bóstwa i współistotny z nami, ludźmi, według człowieczeństwa... Przed wiekami zrodzony z Ojca według natury Bożej, w ostatnich zaś czasach zrodzony jako człowiek dla naszego zbawienia przez Maryję Dziewicę, Bożą

Rodzicielkę...".

Ze świętami Narodzenia Pańskiego wiąże się bardzo wiele zwyczajów:

Żłóbek. Podanie głosi, że żłóbek Pana Jezusa został już w wieku V przeniesiony z Betlejem do Rzymu i umieszczony w bazylice Matki Bożej Większej. Na tę pamiątkę co roku pasterkę odprawiano w Rzymie w tymże kościele przy żłóbku Chrystusa. Najpierw we Włoszech w uroczystość Bożego Narodzenia zaczęto wystawiać żłóbki na tle grot, dołączając do figur św. Rodziny aniołów, pasterzy itp. Jednak do rozpowszechnienia zwyczaju budowania żłóbków i szopek najwięcej przyczynił się św. Franciszek i jego synowie duchowni. Najwięcej znane są szopki: toskańskie, sycylijskie i neapolitańskie. W Polsce głośne są szopki krakowskie, prawdziwe arcydzieła sztuki ludowej.



Jaselka. Od żłóbków łatwo było przejść w średniowieczu do przedstawień teatralnych: początkowo odprawianych po kościołach w formie bardzo prostej jako ilustracja tekstów ewangelicznych, aż po bogato rozbudowane sceny teatralne. Misterna te cieszyły się zawsze wielkim powodzeniem. W wieku XVIII rozpowszechnił się na dworach zwyczaj urządzania jasełek kukielkowych. Kolędy. Ten obyczaj wywodzi się od rzymskich kolęd styczniowych, związanych ze świętem odradzającego się słońca. W swej pierwotnej szacie było to życzenie pomyślności w domu i w gospodarstwie. Nie ma narodu katolickiego, który by nie miał własnych kolęd. Gdyby je zebrać wszystkie w całości, powstałoby kilka tomów pokaźnych o bardzo bogatej treści i melodii. Polska należy do krajów, posiadających w swoim dorobku kulturalnym i folklorystycznym ponad 500 kolęd, co stanowi swoisty rekord.



Choinka. Zwyczaj to dawny, pochodzący jeszcze z czasów pogańskich a rozpowszechniony zwłaszcza wśród ludów germańskich. W dniach

11 ←

przesilenia: zimy i nocy, kiedy to dnie stawały się coraz dłuższe, zawieszano u sufitu mieszkań gałązki: jemiolo, jodły, świerku czy sosny jako symbol zwycięstwa życia nad śmiercią, dnia nad nocą, światła nad ciemnością. Kościół chętnie ten zwyczaj przejął jako zapowiedź i znak, jako typ i figurę Jezusa Chrystusa. On był dla rodzaju ludzkiego prawdziwym rajskim drzewem żywota. Na drzewie krzyża dokonał On zbawienia naszego. Na drzewku zawieszamy światła, gdyż Chrystus tak często siebie nazywał światłem. Zawieszamy na drzewku łąkocie i ozdoby, aby w ten sposób przypomnieć dobrodziejstwa odkupienia. Zwyczaj ten rozpowszechnił się dzisiaj niemal po całym świecie. W święta Bożego Narodzenia wystawia się choinki w kościołach i w domach, na placach i w wystawowych oknach.

Życzenia i podarki. W wielu krajach jest to tak powszechny zwyczaj, że na jednego mieszkańca przypada przeciętnie kilkanaście kart świątecznych z życzeniami. Posyła się je nawet najbliższym sąsiadom. Łącznie w całym świecie liczba kart świątecznych dochodzi do miliardów. Nie mniej powszechny jest zwyczaj obdarowywania się w święta Bożego Narodzenia prezentami. Zwyczaj to bardzo dawny, sięgający czasów starożytnych, który łączono z nowym rokiem. Jest to piękny

symbol zbratania i miłości. Największy powód do radości mają w święta Bożego Narodzenia dzieci. Chrystus bowiem zjawił się w postaci dziecka. Dlatego przede wszystkim dzieci czekają na podarki i prezenty gwiazdkowe. Zwyczajem świąt Bożego Narodzenia jest również składanie sobie wzajemnie wizyt. Dawniej, gdy święta trwały kilka dni, w pierwszym dniu dobry obyczaj nakazywał spędzać je w zaciszu domowym wśród najbliższych. Dopiero w drugie święto szło się w odwiedziny do krewnych i przyjaciół.

Wigilia. Przyjęła się w Polsce w wieku XVIII, stała się powszechną tradycją w wieku XX. Stół zaścierał obrus biały, przypominający ołtarz i pieluszki Pana, a pod nim dawało się siano dla przypomnienia sianka, na którym spoczywało Boże Dziecię. Jeśli ktoś z rodziny w tym roku przeniósł się do wieczności, zostawiano i dla niego pełne nakrycie. Wierzono bowiem, że w tajemnicy świętych obcowania dusze naszych bliskich w tak uroczystej chwili przeżywają radość Bożego Narodzenia wraz z nami. Dawano również osobną zastawę dla gościa, który w wieczór wigilijny mógł się przypadkowo zjawić. Tego bowiem wieczoru nie mógł nikt być samotny czy też głodny. Zwyczajem było również, że cały dzień obowiązywał post ścisły. W czasie wigilii dawano tylko potrawy postne, w liczbie nieparzystej,

ale tak różnorodne, by były wszystkie potrawy, jakie się zwykło dawać w ciągu roku. Pan domu lub najstarszy rozpoczął wieczerzę modlitwą. Potem czytano opis narodzenia Pańskiego z Ewangelii św. Łukasza (rozdz. 2). Następnie po krótkim przemówieniu każdy z domowników brał opłatek do ręki i wspólnie składano sobie życzenia. Z tej okazji także przepraszano się wzajemnie i darowywano sobie urazy.

Opłatek jest symbolem Eucharystii, Chleba anielskiego, który w Pasterce wszyscy przyjmują. Tak więc Chrystus narodzony jednoczy wszystkich swoich wyznawców. Opłatek, być może, pochodzi od eulogów pierwszych wieków, czyli od chlebów błogosławionych w czasie Mszy świętej, jak to jest w zwyczaju jeszcze dzisiaj u prawosławnych. Po złożeniu sobie życzeń zabierają się uczestnicy do uczty, po której udaje się każdy do choinki, pod którą znajduje dla siebie prezent gwiazdkowy. Ucztę kończą kolędy, które śpiewa się do Pasterki. Dla podkreślenia, że zwierzęta były również obecne przy Bożym Narodzeniu i spełniały swoją rolę, karmiło się je opłatkiem kolorowym dla odróżnienia od białego, którym dzielili się ludzie. Panowało również w Polsce przekonanie, że zwierzęta w tę noc błogosławioną raz w roku mają przywilej mówić do siebie ludzką mową.

Wybrała i edytowała:
Ania Cooke

LITERATURA

FRANCISZEK KARPIŃSKI
(1741 – 1825)

Od dzieciństwa -przejawiał wielkie zdolności do nauki i poezji. Ukończył studia filozoficzne we Lwowie. Liryki Karpińskiego są przykładem klasycznego sentymentalizmu. Swoje uczucia wyrażał w przemiłych, popularnych do dziś „sielankach”, jak np. W pieśni *Laura i Filon*. Był człowiekiem bardzo religijnym, to też jego poezja ma charakter wybitnie religijny. Do dziś śpiewa się jego pieśni w kościołach. Piękna kolęda *Bóg się rodzi, moc truchleje*, mistrzowsko kreśląca kontrasty pojęć sytuacyjnych, weszła do polskiej tradycji świąt Bożego Narodzenia.

PIEŚŃ PORANNA

Kiedy ranne wstają zorze,

Tobie ziemia, Tobie morze.
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon, Boże wielki!
A człowiek, który bez miary,
Obsypany Twymi dary,
Coś go stworzył i ocalił,
A czemuż by Cię nie chwalił?
Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam,
Do mego Boga na niebie,
I szukam Go koło siebie.

PEŚŃ WIECZORNA

Wszystkie nasze codzienne sprawy
Przyjm litośnie, Boże prawy!
A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali.
Twoje oczy obrócone
Dzień i noc patrzają w tę stronę,
Gdzie niedołężność człowieka
Twojego ratunku czeka.

Odwracaj nocne przygody,
Od wszelkiej broń nas szkody,
Miej nas wieczmie w Twojej pieczy,

Stróżu i Sędzio człowieczy!

O NARODZENIU PAŃSKIM

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony;
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony.
Wzgardzomy - okryty chwałą,
Śmiertelny - Król nad wiekami!...
A *Słowo Ciałem* się stało
I mieszkało między nami.
Cóż, Niebo, masz nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje.
Niemal cierpiał, niemal.
Żeśmy byli winni sami.
A *Słowo Ciałem* się stało
I mieszkało między nami.

Opracował: Tadeusz Michalak - Na podstawie książki „Polska wczoraj i dzisiaj”

Szanowny Panie Michalak,

Dziękuję bardzo za wspaniałe wiadomości, które otrzymuję z Thunder Bay. Wiem znacznie więcej z Wiadomości z Thunder Bay, które mnie zawsze interesują, a szczególnie wiadomości Polonijne.

Ośmielam się wysłać homilie wygłoszoną przez J. Ex. Ks. Arcybiskupa Józefa Kowalczyka w Kościele Św. Ducha w Rzymie z okazji XXX lecia Fundacji Jana Pawła II.

Mam cichą nadzieję, że może Szanowny Pan będzie tym zainteresowany i Polonia w Thunder Bay.

Pozdrawiam serdecznie,
Danuta Warszawska

Homilia

J. E. Ks. Arcybiskupa Józefa Kowalczyka, metropolity gnieźnieńskiego, prymasa Polski wygłoszona podczas Mszy Świętej sprawowanej w kościele Świętego Ducha w Rzymie z okazji 30 rocznicy istnienia i działalności watykańskiej Fundacji Jana Pawła II Rzym 23 października 2011

Niech będzie Bóg uwielbiony

W swoich błogosławionych i swoich świętych!

Tymi słowami witam i pozdrawiam wszystkich zgromadzonych dziś w kościele Ducha Świętego w Rzymie na wspólnej dziękczynnej modlitwie za 30 lat istnienia i działalności watykańskiej Fundacji Jana Pawła II, powołanej przez Niego samego do życia.

Dziękczynną Eucharystię sprawujemy w tej pięknej świątyni położonej w pobliżu Bazyliki świętego Piotra, gdzie znajdują się relikwie błogosławionego Jana Pawła II.

Przybywamy tu w pielgrzymce i jako pielgrzymi. Ktoś zapyta: cóż to jest pielgrzymka? Pielgrzymka to wędrówka pojedynczej osoby czy zorganizowanej grupy do miejsca kultu, w celu uczczenia kogoś lub czegoś; to podróż (wędrówka) do miejsca świętego podejmowana z pobudek religijnych w celu uszanowania jego samego albo znajdujących się w nim relikwii, dla złożenia dziękczynienia, prośby o łaski lub spełnienia aktu pokutnego.

Jan Paweł II powiedział kiedyś, że pielgrzymki są niczym kamienie milowe wskazujące drogę dzieciom Bożym wędrującym po ziemi (por. homilia z

Corrientes, 9.04.1997 r.).

A któż to jest pielgrzym? Pielgrzymem jest właśnie konkretny człowiek, który w pojedynkę, czy w zorganizowanej grupie podejmuje tę wędrówkę w konkretnym celu, jaki zamierza osiągnąć.

Drodzy bracia i siostry!

W Ojczyźnie błogosławionego papieża Jana Pawła II, w której wzrastał on w swoim człowieczeństwie, w powołaniu ludzkim, kapłańskim i biskupim, znane są i praktykowane piesze pielgrzymki do różnych sanktuariów, a zwłaszcza sierpniowe pielgrzymki na Jasną Górę, gdzie znajduje się cudowny obraz Królowej Polski. Te coroczne sierpniowe pielgrzymki są wielkim darem łaski i nazywane są niekiedy rekolekcjami w drodze, bo pomagają człowiekowi zbliżyć się do Boga przez Maryję, pośredniczkę łask.

W tym kontekście cisną się na usta słowa psalmu responsoryjnego dzisiejszej 30-ej niedzieli zwykłej:

Niech żyje Pan, niech będzie błogosławiona moja Opoka.

Niech będzie wywyższony mój Bóg i Zbawca. (Ps. 18/17,47)

Drodzy bracia i siostry!

W dniu 28 października 1998 roku, zgromadziliśmy się, podobnie jak dziś, w tej samej rzymskiej świątyni Ducha Świętego, aby dziękować Bogu za 20 lat owocnej ewangelizacyjnej posługi papieża Jana Pawła II w Kościele powszechnym. Wtedy wypowiedziałem w homilii słowa, które warto w dniu dzisiejszym przypomnieć:

Przedstawiciele Kół Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II z całego świata,

zatraskani o duchowe dziedzictwo wiary, miłości i nadziei związane z apostolską misją tego Papieża, gromadzą się dziś w Kościele Świętego Ducha w Rzymie, aby złożyć Bogu dziękczynną Ofiarę Eucharystyczną za dwadzieścia lat papieskiej posługi Jana Pawła II w Kościele powszechnym i czterdzieści lat Jego posługi biskupiej.

Cieszę się, że w Roku Ducha Świętego doznaliście tylu natchnień do dobrych czynów i że imiona Wasze zostały umieszczone na pamiątkowych tablicach w Domu Polskim przy Via Cassia 1200.

Ojciec Święty Jan Paweł II powołując do życia watykańską Fundację, która nosi jego imię, mówił wyraźnie o jeszcze innym pielgrzymowaniu, a mianowicie o

pielgrzymowaniu kultur: o

pielgrzymowaniu kultury chrześcijańskiej z Rzymu do różnych regionów Europy i świata i odwrotnie, o pielgrzymowaniu kultur poszczególnych krajów (w tym kultury polskiej) do centrum chrześcijaństwa, czyli do Rzymu.

Można dopatrywać się w tym stwierdzeniu pewnej analogii do teologicznego rozważania na temat obecności Kościołów partykularnych w Kościele powszechnym i obecności Kościoła powszechnego w Kościołach partykularnych.

Ktoś zapyta: czym jest kultura?

Na to pytanie daje odpowiedź sam Jan Paweł II w przemówieniu do młodzieży zgromadzonej na wzgórzu Lecha w Gnieźnie:

Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy – i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. i równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra – i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot.

Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż



Grupę z nowym administratorem Ojcem Krzysztofem Wieliczko, prezesi i uczestnicy z Kanady.

granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przeszedł przez ciężką próbę utraty

13 ←



Danuta Warszawska z
Benedyktem XVI

niepodległości, która trwała z górą sto lat a mimo to pośród tej próby pozostał sobą.

Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Kultura polska od początku nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie. To nie przypadek, że pierwszym zabytkiem, świadczącym o tej kulturze, jest Bogurodzica.

I tak jest do dzisiaj. Inspiracja chrześcijańska nie przestaje być głównym źródłem twórczości polskich artystów. Kultura polska stale płynie szerokim nurtem natchnień mających swoje źródło w Ewangelii...

W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie, dlatego też umie stawiać wymagania, umie podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować.

Moi Drodzy, Te słowa mówi do was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi – polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom... pragnę dziś stanąć przed wami z tym dziedzictwem, jako wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a zarazem z wybitną częścią europejskiej i ogólnoludzkiej kultury. I proszę was: Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Przekażcie je następnym pokoleniom! (Gniezno, 3 czerwca 1979 r.)

Drodzy bracia i siostry! Te słowa Wielkiego Pielgrzyma, jakim był Jan Paweł II, który pielgrzymował najpierw do centrum chrześcijaństwa przez wiele lat, a później jako Papież

Pielgrzym z centrum chrześcijaństwa do kultur poszczególnych ludów, krajów i narodów na całym globie ziemskim, między innymi do ojczystego kraju, narodu i kultury – te słowa mają niejako moc testamentu i przemawiają do nas, związanych z Fundacją jego imienia, ze szczególną wyrazistością. Istnieje więc w rzeczywistości wzajemne pielgrzymowanie kultur i wzajemne ubogacanie tym pielgrzymowaniem. Jan Paweł II zwierzał się czasem, że kiedy pielgrzymuje do jakiegoś kraju, do kościoła partykularnego na danym kontynencie, to przybywa tam jako nauczyciel i jako uczeń. Jako nauczyciel i głowa Kościoła katolickiego pielgrzymuje, aby przekazać treści związane z depozytem wiary i kultury chrześcijańskiej. Jako uczeń zaś pielgrzymuje, aby bezpośrednio poznać, uszanować i docenić to wszystko, co stanowi kulturę ludu, narodu, kraju, Kościoła partykularnego i tym ubogacać kulturę Kościoła powszechnego.

W ten sposób te, wielorakie kultury pielgrzymują do centrali, czyli do serca struktury Kościoła powszechnego.

W tym wzajemnym pielgrzymowaniu dostrzegamy niejako echo słów zawartych w drugim czytaniu dzisiejszej liturgii: Dzięki Wam nauka Pańska stała się głośna.

Wasza wiara w Boga wszędzie dała się poznać. (1 Tes. 1,7-8
Moi drodzy!

Składam wam wyrazy uznania i wdzięczności, że przez 30 lat dochowujecie wierności temu pielgrzymowaniu was samych i waszych kultur do Rzymu, że wiernie realizujecie statutowe zadania Fundacji Jan Pawła II, a zwłaszcza upowszechnianie Jego nauczania.

To on nam przypomniał, że człowiek jest drogą Kościoła, że każda osoba ludzka jest zwieńczeniem dzieła stworzenia, ma niezbywalne prawa i nienaruszalną godność. Uwrażliwiał nasze sumienia na wartość ludzkiego życia; był wielkim orędownikiem zgody i pokoju między narodami, które osiąga się na drodze dialogu, a nie przy pomocy zbrojnych konfliktów. Był rzecznikiem i obrońcą ludów i narodów opóźnionych w rozwoju, na których biedzie, bogacili się niesprawiedliwie inni.

Świat cały doskonale odczytał i zrozumiał jego ojcowską i braterską troskę o godne życie każdego człowieka i

dał temu wyraz w czasie pogrzebu Papieża oraz w dniu jego beatyfikacji, która miała miejsce 1 maja br.

My zgromadzeni w tej świątyni składamy dziękczynną ofiarę eucharystyczną za ten wielki dar Boga dla Kościoła i ludzkości w osobie Jan Pawła II. Nasze dziękczynienie składamy za pośrednictwem Matki Bożej Różańcowej, którą w sposób szczególnie czcimy w miesiącu października.

Błogosławiony Jan Paweł II miał wielkie nabożeństwo do Matki Bożej Różańcowej. Codziennie odmawiał różaniec. To On wprowadził tajemnice światła, jako czwartą część różańca świętego (16 października 2002 r.). W liście apostołskim Rosarium Virginis Mariae (o różańcu świętym) skierowanym do nas, jako ludu Bożego, prosił i zachęcał, abyśmy na nowo odkryli skarb modlitwy różańcowej.

W te dziesiątki różańca – zachęcał Jan Paweł II – serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości, kultury. Można tam wprowadzić sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, a także wszystkie sprawy Fundacji Jana Pawła II i tych, którzy ją stanowią, wspierają, z nią się solidaryzują, o nią się troszczą, i zawierają jej teraźniejszość i przyszłość.

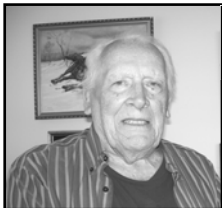


Przybyłych na obchody xxx lecia w
Rzymie z 5 kontynentów

Drodzy bracia i siostry!

To nasze rozważanie i dziękczynienie zakończymy taką modlitwą:

Błogosławiony Janie Pawle II, który powołałeś do życia tę Fundację i zarysowałeś jej cel działania, a dziś spoglądasz na nas z Domu Ojca Niebieskiego wspomagaj nas nadal Twoim wstawiennictwem, upraszaj dla nas dar mądrości i wytrwałości, abyśmy z całym oddaniem realizowali zadania statutowe Fundacji. Upowszechnianie Twojego nauczania i świadectwa świętego życia, niech ubogacają nas samych, oraz wszystkie kultury ludów i narodów. Amen.



B. EJBICH

Odcinek nr. 10

Z niejednego pieca

Szkoła, w której pani Adela Broniewicz uczyła to mały budynek centralnie położony w samym nieomal środku dużej wsi. Jedna duża izba podzielona na kilka klas. Pani nauczycielka nauczwała wszystkie klasy jednocześnie i w tym samym czasie. Z tym, że gdy jedna klasa miała jakieś zajęcia ręczne, inna rozwiązywała zadania arytmetyczne wypisane wcześniej na tablicy, a jeszcze inna czytała z książki jakieś opowiadanie na pełny głos. Jak w tym harmidrze dzieci wiejskie mogły coś zapamiętać pozostanie dla mnie tajemnicą i sprawą nie do rozwiązania. Widocznie jednak musiały się tam czegoś nauczyć gdyż Michał Drzazga do tej właśnie wiejskiej szkoły uczęszczał i z czasem skończył puławskie gimnazjum by później zjawić się w Szkole Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie.

Właśnie w roku 26, w tym samym nieomal czasie, kiedy ja jechałem furmanką do szkoły pani Adeli, Orliński wraz z sierżantem Kubiakiem wykonał ów wzmiankowany, pamiętny lot Warszawa Tokio Warszawa na samolocie firmy Breguet XIX.

Drugim, pensjonariuszem, że tak go określe, na stacji pani Broniewicz był chłopiec o dwa lata ode mnie starszy. Przydarzył mu się nieco wcześniej w jakiejś zabawie bardzo przykry wypadek. Strzelając z łuku ktoś niefortunnie i przypadkowo trafił go w same oko. Nie wiadomo czy był to jakiś rykoszet czy ktoś źle do tarczy wycelował i trafił w nieszczęśnika. Dobrze się ponoć uczył, mało mówił, mnie prawie nie widział lub kompletnie ignorował, a nawet podejrzewałem, że na mnie donosił do pani Broniewicz.

Główną jego wadą było to, że uczył się grać na flecie i okropnie na nim fałszował. Pewnie, dlatego, że zły klawisz przyciskał czy złą dziurkę palcem zakrywał. Klasyczny menuet wychodził mu jak poznańska polka. Kopeć, który raz przyszedł mnie odwiedzić i usłyszał go

grającego na tym czarnym flecie najlepiej z wszystkich sprawę gry ujął w słowie i tak określił - "mezalians dźwiękowy". Nie wiedziałem, co znaczy słowo mezalians przez długi jeszcze czas. Ale podobał mi się właśnie dźwięk tego słowa i przy każdej okazji, jaka się nadarzyła sam wtrącałem dobre, opisowe i na czasie słowo - mezalians. A gdy już należało, a nawet wypadało okazać jakieś zdziwienie kończyłem takowe w słowach - pomyśl tylko, co za mezalians. Jakoś inteligentniej - tak mi się zdawało - słowo „mezalians” pokrywa zdziwienie. Leon - tak miał na imię - „flecista ze starszej klasy”, tak jak ja spał przy oknie. Po drugiej stronie stołu. Przy którym obaj odrabialiśmy wieczorem zadane lekcje. Prawie natychmiast po kolacji. On pogrążony we własnej nauce, a ja w kombinowaniu jak tu dać nura na ulicę. U pani Broniewicz mi się to rzadko udawało. Następnego jednak roku, po przejściu do drugiej gimnazjalnej, kiedy byłem już u całkiem innej pani na stacji, udawało mi się zaraz po kolacji dać nogę na zewnątrz, a stąd do kina.

Ale nie za biletem wejściowym. Czekano się po prostu przy bocznych drzwiach wyjściowych i jeśli się drzwi otworzyły w czasie samego seansu i wyświetlania filmu, można się było do kina wkraść, czy wśliznąć i szybko usiąść w bocznych frontowych rzędach krzesel. Były to czasy, kiedy filmy były jeszcze nieme. Dźwięk, że tak to określe - zastępowano osobą siedzącą z frontu, w pobliżu ekranu i grającą na pianinie. Melodia cały czas się zmieniała. Zależało wszystko od akcji rozgrywającej się na ekranie. Pogoń czy ucieczkę wspierały zazwyczaj akordy z "Szarży lekkiej kawalerii". Tara trara trara tata. Tara tara trara tata... ot coś takiego w dźwiękach, a w słowach - „mnie się każda kobieta, mnie się każda kobieta, mnie się każda kobieta podoooooba”. Literę „o” wydłużało się na kilka dobrych sekund. Marsz Radeckiego dobrze pasował wraz z rytmem tego marsza do dwóch filmowych bohaterów ścigających się na koniach. Względnie w momencie obrywającej się gdzieś na Alasce lawiny śnieżnej.

Bardziej sentymentalne sceny dla odmiany pianistka podpierał, czy wspierała popularną "Serenadą księżycową", czy też walczykiem wprost z lasku wiedeńskiego.

Dla mnie osobiście nie było lepszego aktora od Toma Mixa, czy Ken Meynarda. To dopiero byli gwiazdorzy. Klasyczni kowboje. Akrobacja zapięta na ostatni guzik. Gdy jeden skakał z dachu stodoły wprost na siodło, a ten drugi potrafił ustrzelić 6 bandytów za jednym pociągnięciem rewolwerowego spustu, serce dochodziło aż pod samą grdykę. Niczym niezastąpione napięcie. Od czasu do czasu, gdy nikt specjalnie nie zwracał na mnie uwagi, zacząłem chodzić jak mój bohater z niemych filmów. Przerzucałem całe ciało z nogi na nogę starając się nogę w kolanach wykrzywić na zewnątrz tak by całe ciało nabrało odpowiedniego ruchu wzorowanego na chodzie prawdziwego kowboja.

Ta pani od pianina miała również pistolet na kapiszony i w momentach najgroźniejszych na ekranie pociągała za spust by nastrój na widowni wzmocnić. A już na pewno mój. Siedziałem przecież przeważnie w pierwszym rzędzie od ekranu. Zapach prochu wkładał się gdzieś "bocznymi drzwiami" przez nozdrza do mózgu i wciskał się w podświadomość podbudowując filmową akcję, jaka miała miejsce na ekranie.

W chwilach zasadzki przygotowywanej przez bandytów można było z widowni ostrzec ukochanego aktora okrzykiem ... uważaj na tego drania z prawej strony!! A już nie daj Boże, gdy się ktoś skradał do Toma od tyłu. Wypadało go ostrzec. Uprzedzić by się takiej ukrytej w stogu lub pod stołem łamadze nie dał zaskoczyć. Cała widownia, a zwłaszcza te rzędy, w których młodzież siedziała, podrywała się na równe nogi i na pełny głos ostrzegała aktora przed gotującym się zaskoczeniem.

Uważaj! Siedzi pod stołem i za moment spluwę wystawi!

Następnego dnia można było powiedzieć kolegom na korytarzu, żeby koniecznie, ale to koniecznie poszli obejrzeć coś przewspaniałego i to, co właśnie grają w kinie Rialto.

Z kina miejskiego z czasem awansowałem do kina wojskowego. Te ostatnie znajdowało się na terenie koszar wojskowych, ale ta okazja nastąpiła dopiero po roku pobytu w Puławach, kiedy ze stacji pani Broniewiczowej ojciec mnie przeniósł do innego lokum znajdującego się na pierwszym piętrze w

15 ←

mieszkańcu znajomego mu oficera.

Tu - w kinie wojskowym - obowiązywała zniżka żołnierska. Dotyczyła również dzieci tak podoficerów jak oficerów. Dobre, więc czasy się zaczęły. Nie trzeba już było czekać przy drzwiach bocznych kina miejskiego by chyłkiem wejść na widownię. Filmy nadal pełne napięcia i emocji. Jeśli nie lawina, która przed momentem zasypała bohaterkę z niemowlakiem na tak zwane, co to będzie, co to będzie i czy w porę i na czas zdąży ekipa ratunkowa, która jeszcze przed momentem rozgościła się w jakiejś knajpie i do tej pory nie wyruszyła na ratunek zasypanej, choć ta już przez powierzchnię śniegu rękę do góry wystawiła na wszelki wypadek by o niej nie zapomnieć, to napad na pociąg przez wszystkich nie zabitych dotąd przez Toma Mixa Komanczów i tych złych kowboi. Poruszenie na widowni narastało z każdym momentem, a gdy ten czy drugi bandyta spadał z galopującego pod nim konia słycać było uwagi typu ... a dobrze ci tak łamago! A już przewspaniały był słynny pies holywoodski nazwiskiem Rin Tin Tin. Ten to nie bał się nikogo. Ani kowboja ani bandyty. Miał jedną tylko wadę. Przypominał mi wyglądem tego psa z sąsiadującej z domem pani Broniewicz parceli, na której takie wspaniałe duże jabłka i gruszki rosły.

Zima w Puławach też była swego rodzaju ewenementem. Przede wszystkim zima w Puławach dla mnie osobiście oznaczała ślizgawkę na dużej łasze wiślanej poniżej budynków Instytutu Przyrodniczego. Całkowicie zamarzniętej. Wspaniałe widowisko holendrujących łyżwiarzy napępniało moje serce nadzieją, że może ja też kiedyś zapoznam się z jazdą figurową i może któraś z grudniowych gwiazdek zlituje się wreszcie i mi buty z łyżwami jednak "na gwiazdkę" przyniesie. Tak się jednak w Puławach nie stało. Musiałem się tym samym pocieszać jazdą na kantach obcasów. Lato natomiast to spacer. Jeśli bieg można nazwać spacerem po pięknym parku puławskim z Świątynią Sybilli, do której przez dłuższy czas kombinowaliśmy jak tu się do niej włamać. Ponoć w środku - Kopeć twierdził - znajdowały się tam skarby uratowane jeszcze z czasów ostatnich arystokratów, którzy po Trzecim Rozbiorze Polski zmuszeni byli

kraj ojczysty porzucić. Są tam też proporczyki polskiej kawalerii spod Somossierzy. Nie wiem, dlaczego - może z przekory jeden z naszej grupy - zaczynał wówczas śpiewać "skoczył Kozieltulski na huzarów skinął". Nic nie pomagało prostowanie faktów, że to nie husarze tylko nasza lekka jazda. Szwoleżerowie. On swoje - my swoje. Łamaliśmy, przeto sobie głowy jak się dostać do wnętrza okrągłej świątyni, ale w żaden sposób, żaden życzliwy sprawie pomysł nie chciał się do głowy wcisnąć.

Nie pozostawało, więc nic innego jak tylko zwiędzać lochy puławskie. Tyleż to było do nich wejść na stromym spadku puławskiego wzniesienia od strony łachy wiślanej. Z tym, że niektóre wejścia były całkiem dobrze zamaskowane, a inne znów z daleka widoczne. Do niektórych można się było łatwo wślizgnąć inne natomiast były nawet całkiem niebezpieczne. Z wąskich przejść-otworów wkraczało się w obszerniejsze. Nie zapuszczaliśmy się jednak daleko, gdyż ci, co ponoć tu byli wcześniej twierdzili, że tu i ówdzie można się natknąć na przypadkowy szkielet i jakieś towarzyszące im wycia.

Ponieważ do aż tak odważnych nie należałem, nie odchodziłem dalej niż jakieś 50 do 100 kroków od samego wlotu.

Nim się obejrzałem prysły wakacje i znów trzeba było wracać do Puław na dalsze studia. Czekala mnie druga klasa gimnazjalna z językiem niemieckim. Te - was ist dasz... kielbasa i kwas - nie bardzo mi się podobały. Tafle, Wasser, Brot... i kłopot gdzie wstawić „der” a gdzie die względnie das.

Najbardziej jednak rozwścieczało mnie "elbie kielbie we łbie" rzucane niby to przelotnie pod moim adresem przez kolegów z klasy. Nie wiedziałem jeszcze, że Marcinek Borowicz z „Syzyfowych prac” przeżywał i dawał sobie radę z jeszcze gorszym przezwiskiem niż mało znaczące, choć bolesne te „kielbie we łbie”. Któż, bowiem chciałby się pogodzić z przezwiskiem Panteleon Zapinałski z Cielęczej Wólki.

W niższych klasach gimnazjalnych nawet najbliżsi koledzy szukali - jak potem mawiano we Lwowie - zwykłej szpangi. Zaczepki. Prowokacji. Elbie we łbie to niby ja. To ja i towarzysząca mi głupota, jako że nie mogłem zapamiętać, że mówi się das Kind, a nie der Kind. Bijatykom i utarczkom, więc nie było

końca. O honor trzeba walczyć i nie wolno było dopuścić do tego by byle facet publicznie mnie obrażał. Raz goniąc za takim jednym, któremu się te "elbie kielbie we łbie" rzucone pod moim adresem w ustach znalazły i którego postanowiłem zdrowo nabić, rzuciłem w jego stronę kałamarzem pełnym atramentu. Niefortunnie dla mnie facet zrobił unik. Kałamarz uderzył w plecy schodzącego ze schodów nauczyciela od polskiego. Myślałem, że zemdleję ze strachu. I to na miejscu. Tym bardziej, że kałamarz w rykoszecie grzmotnął o ścianę i się rozleciał w drobne kawałki. Na szczęście moje atrament ochlapał jedynie ścianę, którą można było łatwo zmyć nie zostawiając na niej ani śladu. Dobre też, że wprawdzie nauczyciel został uderzony kałamarzem, ale żadna inna krzywda w postaci plam na ubraniu szczęśliwie dla mnie się nie uwidoczniła. Musiałem się oczywiście stawić u dyrektora, który kazał mi napisać 100 razy " nigdy nie.. Będę rzucał kałamarzem" i przynieść mu potem kartki do sprawdzenia. A ten, który mnie obraził w kilka dni później złamał nogę i nie wypadało go więcej w korytarzu tarmosić.

Wypada zaznaczyć, że Michał Drzazga - jak to się wówczas mówiło - zawsze stał po mojej stronie. Gorzej było z Kopciem. Rywalizacja w kolekcjonowaniu znaczków widocznie w grę wchodziła. Nigdy „nie stanął „ po mojej stronie. Nie mógł mi wybaczyć widocznie tej trójkątnej Kostaryki i kolorowego znaczka z Madagaskaru. cdn

Połam sobie Język - Polski

Z- Zamień kamień w krzemień, przemień krzemień w kamień.

- Ząb - zupa zębowa, dąb - zupa dębowa.

- Z Czeskich strzech szło Czechów

trzech. Gdy nadszedł zmierzch, pierwszego w lesie zagryzł zwierz, bez śladu drugi w gąszczach szezeł, a tylko trzeci z Czechów trzech osiągnął marzeń kres.

- Zdemitologizowane i zdemistyfikowane niezidentyfikowane obiekty latające.

- Z rozentuzjazzmowanego tłumu wyindywidualizował się niezidentyfikowany prestidigitator, który wyimaginował sobie samounicestwienie.

- Ząb zupa zębowa dąb zupa zębowa zupa dębowa z dębu robiona no a zębowa z zębów robiona





KUCHNIA - Lucy Michalak

Kiszona kapusta



Składniki:

- dwie główki kapusty
- dwie łyżki soli
- duża marchew
- kminek

Przybory kuchenne:

Gliniany garnek, nóż lub szatkownica, obieraczka do warzyw, kulka do ucierania, miska, miseczek, wyszorowany i wyparzony kamień, drewniana łyżka, tarka, łyżka.

Umyj dokładnie marchew pod bieżącą wodą, obierz ze skórki i zetrzyj na tarce do miseczki.

Oderwij z kapusty kilka liści i odłóż je. Pozostałą część poszatkuj. Dodaj do niej sól, marchewkę oraz kminek (jeśli lubisz). Wymieszaj dokładnie zawartość miski.

Ułóż na dnie garnka liście kapusty. Połóż na nich porcję poszatkowanej kapusty. Ubijaj ją aż pojawi się sok. Powtarzaj te czynności.

Przykryj wszystko talerzykiem (Odwroćnym do góry dnem). Połóż na nim kamień. Przenieś garnek w ciepłe miejsce. Po 12-14 dniach kiszona kapusta będzie gotowa. Na zdrowie!

Czas na kutię,

- to potrawa jednej nocy - jada się ją w Wigilię, z rzadka na Nowy Rok, choć dzisiaj jej składniki dietetycy umieszcziliby na samym szczycie tabeli żywieniowej. To najstarsza potrawa na wigilijnym stole, a na świątecznym wiekiem ustępuje jedynie pieczeni. Jej tradycyjny skład nie zmienił się, od co najmniej czasów średniowiecznych, kiedy to ziarno pszenicy było podstawowym pokarmem. *Mamy ją wspólnie z Ukraińcami, Litwinami i Białorusinami. Wchodzi w skład wigilijnego kanonu 12 potraw.*



Kutię przyrządza się z pszenicy (obtluczonej), maku, miodu, orzechów, rodzynek i innych bakalii. Dziś dodaje się ponadto migdały, morele, lub inne bakalie (według uznania). By ziarno nie było suche dodaje się mleko, śmietanę lub jogurt. W przepisach tradycyjnych było to mleko odcisnięte z maku.

Kutia

4 porcji
30 minut + 12 godzin moczenia
1/2 kg maku
1/2 kg oczyszczonej pszenicy "na kutię"
500 ml miodu
po dużej garści rodzynek i migdałów
przesmażona skórka z pomarańczy

Mak zalewamy wrzątkiem (można mlekiem), stawiamy na ogniu i doprowadzamy do wrzenia. Odstawiamy na ok. 12 godzin, po czym wylewamy na sito i dwukrotnie przepuszczamy przez maszynkę. Pszenicę gotujemy w dużej ilości wody aż będzie miękka (można wcześniej namoczyć - wówczas nie wymaga tak długiego gotowania). Po ugotowaniu wylewamy na sito i przelewamy zimną wodą. W czasie studzenia kilkakrotnie potrząsamy sitem, aby ziarna się nie posklejały. Miód rozpuszczamy z odrobiną wody, dodajemy zmielony mak, sparzone rodzynek i migdały oraz skórkę z pomarańczy. Na koniec dodajemy pszenicę i wszystko razem mieszamy.

Dobre rady

Nowa miotła dobrze zamiata

Nową szczotkę do zmiatania dobrze jest włożyć przed pierwszym użyciem do kubła z zimną wodą z solą, a wówczas będzie lepiej zmiatać. Żeby nie płaściło się włosie, należy szczotkę przechowywać w pozycji wiszącej.

Podmrożona folia

Przeźroczysta folia do przechowywania żywności często się skleja. Ażeby tego uniknąć, przed użyciem włóż folię na kilka minut do zamrażalnika.

Folia aluminiowa

Metalowe (ze srebra, mosiądzu itp.) półmiski i naczynia do serwowania potraw nie powinny być przykrywane aluminiową folią, ponieważ uaktywniają

się wtedy pewne związki chemiczne, pod wpływem których potrawy nabierają metalicznego smaku.

Szkodniki w szafie

Aby definitywnie pozbyć się z domu robactwa, rozkładaj co parę miesięcy świeże liście laurowe na uprzednio wysprzątanym półkach w szafach i na regałach. Karaluchy, grasujące po kuchni, wygonisz, wkładając w różne szczeliny i rowki skórki świeżego ogórka.

Ocet na komary

Muchy i komary można przegonić z kuchni, jeśli od czasu do czasu wyleje się kilka kropel octu na rozgrzaną płytę kuchenną. Parujący ocet skutecznie odstrasza owady.

Czy wiesz jak ubić pianę z białek żeby była sztywna?

Pianę z białek (i śmietaną) ubijaj w miejscu chłodnym np. przy uchylonym oknie - ubije się o wiele szybciej. Piana z białek da się szybciej ubić, jeśli na początku dodasz do niej kilka kropel soku z cytryny lub szczyptę soli. Piana z białek nie ubije się, jeśli dostanie się do niej choć trochę żółtka - należy je usunąć za pomocą czystej chusteczki higienicznej.



**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu, by radość i pokój towarzyszyły przez cały Nowy Rok.
Lucy Michalak**

Z mojego archiwum...



Jesień nam pięknieje z każdym dniem, a że jest to jesień, wiemy ze stuprocentową pewnością. A po czym poznajemy tę porę roku? Ano po spadających liściach. Spadają na potęgę, przynajmniej teraz, kiedy piszę ten tekst!!! Na łeb, na szyję!!! Mowa oczywiście o hokeistach Toronto Maple Leafs, którzy jeszcze parę tygodni temu byli na pierwszym miejscu w tabeli konferencji a dzisiaj, kiedy piszę dla "Wiadomości Polonijnych" ten tekst, to jest 17 listopada br. są na szóstym a jeszcze mogą być wyprzedzeni przez zespoły, które mają zaległe mecze. Ale dosyć tego. Jak mi powiedział pewien kibic z takiego naśmiewania chluby miał nie będę, bo przecież hokej to narodowy sport w Kanadzie i mogę ciężko żałować!. Chociaż nikomu nie przeszkadza śmiać się z polskich piłkarzy, którzy czy z orłem czy bez jakoś na razie powodów do radości Polsce i polskim kibicom nie dają. Czasami wprawdzie trafi się jakiś rodzynek. Ale takim na przykład Niemcom, (czytaj Helmutom) rodzynki trafiają się w każdym meczu.

Teraz to już poważnie dosyć!!! Dosyć mam dowcipów o Polakach złodziejach, przyglupach, Polkach cichodajkach, czy też gadżetach, które mają udowodnić, że Polak to jełop i jeszcze za stodołkę chodzi za potrzebą! I od takiego trzymać się z daleka, bo jak powiadano onegdaj w Germanii, (przynajmniej wtedy, kiedy ja tam byłem) o Polakach:

"Jak ci Polak nie pomógł, to już ci pomóg!"

Takim popularnym na przykład gadżetem swego czasu, bardzo modnym w USA był polski kubek z uchem do trzymania wewnątrz!!!! Aleś się obśmiał z takiego

kubka!

Często boimy się śmiać z innych. Bo to Francja, elegancja itepe, dobre obyczaje..... a innym, z nas śmiać się jakoś to nie przeszkadza. Zatem do dzieła. Taki Anglik, potocznie zwany przez Polaka "Angolem" jest bardzo wrażliwy na wszelkie zmiany pogody i bardzo boi się przeziębici. A tam, wiadomo w tej Anglii deszcze i mgła to tak powszednie jak "kanadol" idący w spodniach od piżamy do pracy przy trzydziestu stopniowym mrozie. Dlatego jak powiadają ci, co bywają w Londynie, prawie każdy rodowity Anglik chodzi z rącznikiem na głowie. I zamiast pić herbatkę z prądem, pije z mlekiem. Czy to mądre? Anglik jak jest w potrzebie to Polakowi odda najlepszy samolot, ba cały dywizjon, np., 303! Ale jak już się trochę odkuje to takiego Polaka-Lotnika wysyła np. do Kanady, by zaludnić dziewicze tereny. Bo Polak potrafi! W tamtym bodajże roku czytałem, że "Angole" zatruli się polską kaszanką, którą wtrądzili na zimno! Zimną kaszanę je tylko.....głupek! Każdy Polak wie, że kaszanę je się na gorąco i zapija gorzałą. Jeszcze tego nie słyszałem by się ktoś zatrul. A sam też wiele razy próbowałem i na żadne amerykańskie Fast foody (czytaj świństwa) polskiego krupnioka bym nie zamienił.

Francuz to jest cykor, najpierw dużo obiecuje, potrafi na przykład wypowiedzieć komuś wojnę, wsiada do czołgu a tu du... zbita!!! Okazuje się, że francuskie czołgi mają tylko wsteczny bieg. Poza tym panuje tam straszna bieda. Takiego Francuza nie stać na udko z kurczaka. Z biedy zasuwa nad staw, łapie i łyka żywe żaby. Dlatego, bociany, mając taką konkurencję wołą przylatywać do Polski (przy okazji wejdź na Internet, Google i KLIKNIJ HASŁO "BOCIANY Z PRZYGODZIC"- transmisja non - stop z bocianiego gniazda!!! I chociaż bociany już odleciały do ciepłych stron to bociania strona zaliczy wkrótce czteromilionowego widza!!! Ja sam już byłem na tej stronie ze sto razy! Dlatego też w Polsce Francuzów zwie się potocznie "zabojadami"

Kogo by tu jeszcze obśmiać. Z urody Niemek nie będę się śmiał, ale niestety do Słowianek im dalej jak dalej! Piękna Niemka z piękną Słowianką ma tyle wspólnego, co rum z rumakiem albo koń

z koniakiem!. Dlatego, aby to sobie odbić zatrudniają Polki do sprzątania! Poza tym Niemcy to bardzo zdolny naród. Nawet bardzo i to bardzo zdolny. Szczególnie zdolności i zamiłowania mają nie do porządku (kiedyś,.....niemiecki znany "ordnung", to już ponoć przeminęło z wiatrem i "se nie vrati pane Havranek!", ale do nauki języków obcych. Tak, tak, proszę pojechać i się przekonać. Tam, już 90 procent Niemców umie mówić po turecku!!! Niesamowite! Ale Niemcy o swoją przyszłość się nie martwią. Jak mówi ulica, ostatniego Niemca pochowa Turek! Wracając do kobiet to Niemcy bardzo zazdroszczą Polkom urody, ponieważ na 10 Niemek, 13 jest brzydkich! Jak powiadają ci, którzy zajmują się wróżbami, a jest to w niektórych kręgach modne i brane poważnie jak się jewrojunia rozleci to Polacy, ma to być ponoć w 2050 roku podpiszą w Berlinie traktat pokojowy z Turcją. Ja już tego nie doczekam, ale kto młodszy, kto wie? Aby zakończyć niemiecki temat, jak powiada legenda polskiego kabaretu, Jan Pietrzak, (z którym miałem przyjemność występować kilka razy)-"Jedź do Niemiec obrazy twojego dziadka już tam są!"

O Austriakach pisać za dużo nie będę ze względu na głośną parę lat temu sprawę niejakiego Fryca. Austryjak to taki "szkop po wiedeńsku!" Nie mylić ze sznyclem!

O Żydach to ponoć strach nawet pisać by nie być posądzonym o antysemityzm. Ale dlaczego nie pisać, skoro Żydzi opowiadają sobie takie historyjki jak ta np.: Spotyka się dwóch Żydów i jeden mówi do drugiego: Stary jestem Żydem. A drugi mu odpowiada: Nie bądź taki samokrytyczny. To, że Żydzi byli lub są w Polsce prześladowani to jedna wielka czeska lipa wymyślona przez polityków. Kiedy byłem w Polsce nie mogłem się nadziwić. Wchodzisz do budynku, idziesz piętro po piętrze i nie wierzysz, w każdym drzwiach..... Judasz! Ostatnio, w moich kręgach towarzyskich, przy gorzale krążyła taka zagadka. Co to jest, dwudziestu Żydów w kolejce? Prawidłowa odpowiedź brzmi: "żydopłot". Kończę o Żydach dowcipem. Mosiek staje przed komisją poborową do wojska. Pada pytanie: Mosiek, kochacie Polskę? Mosiek odpowiada; Tak! No to

18 ←

pójdziecie na wojnę. Nie pójdę, odpowiada Mosiek. Dlaczego, pyta przewodniczący komisji??? No, bo kto będzie kochał Polskę?

Najgorzej pisać o Ruskich, bo na Ruskich mam uczulenie, myśląc oczywiście o bolszewikach. Bo Rosjanie, nie mylić z Ruskim bolszewikiem, to ludzie, że do rany przyłoż. Tylko opróżnisz jeden stakan już nalany drugi. Szczerze serca do bólu. Masz odpuszczone dopiero jak

padniesz pod stół. A te Rosjanki,.....znałem taką jedną "Katuszę"! Paluszki lizać! Rosja to dziwny kraj. Na księdza mówią tam pop a na organistę pop-music! Gościna rosyjska nie zna granic. Ciekawe jest to, że w Rosji nie ma różnicy między weselem a pogrzebem. Piękny zwyczaj. Na pogrzebie po prostu jest o jednego pijanego mniej! Furorę robi na świecie przez dziesiątki już lat "krwawa Mery po rusku". Wieczorem wypijasz półlitrowy kubek bimbrowa, a na drugi dzień rano

popijasz sokiem pomidorowym! Na zdrowie!

Kochani! Wszystkim Czytelnikom "Wiadomości Polonijnych", Redakcji by wytrzymała w tej pięknej pracy, Polonii w Thunder Bay i w całej Kanadzie, sympatykom kabaretu "To i Owo", spokojnych, zdrowych, staropolskich Świąt Bożego Narodzenia, udanego kolędowania, wiele zdrówka, radości. Spełnienia choćby cząstki marzeń i wielu, wielu innych wspaniałości życzy w 2012 roku Aleksander Siwiak.

Październik w bliskich stronach (fragmenty)

(Białoruś 2011: Grodno – Lida – Iwie – Sobotniki)

21. piątek

(...) Duży autobus z zaledwie kilkoma podróżnymi wyjechał z Białegostoku w kierunku polsko-białoruskiej granicy. Siedziałem na samym końcu wraz z Iną, młodą kobietą poznaną krótko wcześniej na peronowej ławce. Udawała się na kilka dni do Grodna, gdzie mieszkała, ale pracowała w Białymstoku, w firmie prowadzonej przez Holendra. Wykształcona, zaradna, dwójka małych dzieci. Polka z pochodzenia, właścicielka Karty Polaka podobnie jak większość członków jej rodziny. Rzeczowa i praktyczna, dążąca do wyznaczonego celu. Mąż prowadził w Grodnie własny serwis samochodowy. W ubiegłym roku wylosowali Zieloną Kartę, ale po długim i rzeczowym namyśle zrezygnowali z wyjazdu do USA. Zwyciężył w nich narodowy patriotyzm, a może obawiali się tego nowego za ogromnym oceanem. Ina uroczo mówiła po polsku. Głoski bezdźwięczne „ć” i „ś” wymawiała bardziej twardo niż my w kraju. Jej język polski był identyczny do tego, jaki słyszałem z zachowanych nagrań z Józefem Piłsudskim. Pochodziła z polskiej rodziny, ale została wychowana ateistycznie. Czasami chodziła do kościoła, ale nie rozumiała po co Kaczyński tak walczy o te krzyże w Polsce. Broniła Łukaszenki mówiąc, że twardo przeciwstawia się on Rosji w jej zakusach na podporządkowanie sobie Białorusi. Nareszcie Lida, taksówka droższa o ponad sto procent niż w ubiegłym roku, ciocia Władzia, trzy koty: Ryśka, Murka i Muzik, i wreszcie odpoczynek po długiej podróży.

Zadzwoiłem jeszcze do Olka Budaya do Mińska i umówiliśmy się na spotkanie w Iwiu. Podwiezie mnie do Sobotnik, zwiedzimy nasz kościół, pobliski zespół pałacowy w Żemłostawiu i niedalekie Gieraniony.

22. sobota

Wyszliśmy z ciocią Władzią na przystanek autobusowy na rogatkach miasta, z którego zwykle odjeżdżam bezpośrednio do Sobotnik, a czasami z przesiadką w Iwiu. W świetle rozpoczętego dnia mogłem zaobserwować pierwsze pozytyki dla Lidy z tytułu centralnych dożynek z baćką na czele, które odbyły się w ubiegłym roku. Nowa nawierzchnia asfaltowa ulicy Tawłaja. Porządne chodniki, na których już nie podskakuje walizka podróżna na kółkach. Bardzo dobra sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniach i przejściach dla pieszych. Zapala się zielone światło i jednocześnie nad nim wyświetlany jest czas, na przykład trzydzieści sekund, jaki upływa do zmiany sygnalizacji na czerwoną. Ostatnie dziesięć sekund intensywnie pulsuje. Te światła są dobrze widoczne z daleka i w mieście jest ich kilka wersji. Nowy, oddany też na dożynki, kompleks sportowy przy ulicy Kaczana zapraszający młodzież już od wczesnych godzin rannych (...).

(...) W prezencie od Ola otrzymałem dwa wspaniałe albumy. Powstały one na bazie zbiorów znanego białoruskiego kolekcjonera starych pocztówek Uładzimira Lichadzedawa. Pierwszy z nich to „Adam Mickiewicz na pasztoŭkach kanca XIX - paczatku XX stahodzzia”, wydawnictwo „Technalohija”, Mińsk 2008. Na ponad czterystu kartkach pocztowych zilustrowane zostały życie i twórczość naszego wieszca. Było to unikalne

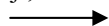
wydarzenie kulturowe, któremu patronowały redakcja gazety „Bielaruś Siehodnia” oraz Instytut Polski w Mińsku.

Drugi album, ale znacznie mniejszy, składa się z dwóch części. Pierwsza nosi tytuł „Juliusz Słowacki na pasztoŭkach kanca XIX - paczatku XX stahodzzia”, a druga Juliusz Słowacki „Mindoŭh, karol litoŭski” w przekładzie Serża Minskiewicza. Album został wydany w roku 2009 z okazji dwusetnej rocznicy urodzin wielkiego poety, też przez „Technalohija” i przy pomocy Instytutu Polskiego w Mińsku (...).

23. niedziela

Na jeden dzień do cioci Janki przyjechała z Lidy jej młodsza córka Alicja. Moja kuzynka miała podobne poglądy na białoruską rzeczywistość co Ina, poznana podczas podróży do Grodna. Polityką się specjalnie nie interesowała, ale broniła obecnego prezydenta. Od dziesięciu lat pracowała w prywatnej firmie produkującej opakowania do kosmetyków. Zarabiała normalnie, jak powiedziała, co znaczyło, że nie miała większych kłopotów finansowych. Jej mąż Walery też pracował w prywatnej firmie, która wstawiała okna i drzwi w różnych budynkach. Wadim, ich jedynak, był na drugim roku informatyki w Mińsku i mieszkał na prywatnej kwaterze opłacanej przez rodziców. Ala uważała, że jak ktoś chce pracować, ma jakąś inicjatywę i jest choć trochę zaradny, to w tym trudnym dla kraju czasie sobie poradzi (...).

Zwróciłem uwagę na to, że wszystkie sklepy w naszym miasteczku były gorzej zaopatrzone powiedziano przyczyną tego był niż w ubiegłym roku. Jak i zwiększony eksport do Rosji,



19 ←

co bardzo skomplikowało krajowe zaopatrzenie. Na przykład żeby kupić wędliny u producenta w Mińsku, właściciel niewielkiego spożywczego biznesu musiał odpowiedniej osobie „wsunąć w rękę” butelkę najlepszej litewskiej wódki.

Białoruscy producenci woleli twardą walutę, a nie mało wartościowe ruble białoruskie. Ta sytuacja być może została też wymuszona ograniczonym handlem zagranicznym z Unią Europejską, ze znanych przyczyn politycznych spowodowanych brakiem postępu w demokratyzacji życia na Białorusi, a także koniecznością spłaty przez państwo zaciągniętych pożyczek w Rosji (...).

24. poniedziałek

Rano Janek z Irką udali się do pracy, a ja wziąłem grabki, sekator do gałęzi i poszedłem na cmentarz na groby bliskich. Jak zwykle zatrzymałem się na moście na Gawii, aby popatrzeć na moją rzekę. Drogę na mogiłki równał ciągnik. Stary kamienny mur został naprawiony. Przed cmentarną bramą stało kilka samochodów, a w środku ludzie pracowicie czyścili groby. Sporo ich było już uprzętniętych, ozdobionych



Cmentarz w Sobotnikach

sztucznymi kwiatami. We wtorek, na prośbę ojca Franciszka, przyjdą mężczyźni z narzędziami aby uporządkować te miejsca, do których nikt nie zagląda. Trawa i chwasty na grobach moich dziadków były z grubsza powyrywane. Ja to jeszcze poprawiłem, dobrze wygrałem i zapaliłem znicze przywiezione z Poznania. 1 listopada nie będzie mnie tutaj, ale na grobie taty w Poznaniu (...).

25. wtorek

Tego dnia wróciłem na parę dni do Lidy, do cioci Władzi. Zwykle jestem u niej na

początku i na końcu moich pobytów i ciocia ma zawsze do mnie pretensję o to, i słuszną, że nie mogę być trochę dłużej. Postanowiłem więc pojechać do Lidy na dwa pełne dni i zobaczyć choć trochę to, co miasto zyskało z okazji dożynek.

Staliśmy z Jankiem na przystanku czekając na autobus Żemłosał – Iwie, gdzie miałem przesiadkę do Lidy. Kościelny dzwon swoją melodią oznajmił nam godzinę ósmą. Podszedł do nas Andrzej, były uczeń Janka, który jechał do Moskwy. Pracował tam na prywatnej budowie finansowanej przez Ormianina. Płaca tam była znacznie wyższa w porównaniu do cen niż na Białorusi. Kiedy niedawno zjechał na parę dni do kraju, szokiem dla niego były ceny jakie zobaczył w porównaniu z poprzednią wizytą. Natomiast inne realia

codziennego życia zdecydowanie przemawiały na korzyść Białorusi. Rosyjski chleb rano był ciepły, w południe już czerstwy, a na wieczór kruszył się przy krojeniu. Włożyłeś palec do kartonu z mlekiem, które reklamowane było jako bardzo dobrej jakości i o wysokiej zawartości tłuszczu, wyjąłeś go a ono wyglądało tak, jakbyś go włożył do wody. Kielbasa miała tylko nazwę kielbasy i tak dalej.

To prawda, że na Białorusi spożywa się dużo alkoholu, ale w tym temacie Białorusini przy Rosjanach są klubem anonimowych alkoholików, stwierdził Andrzej. Rosyjski alkoholik, jak nie ma pieniędzy, a chce się dopić lub „podleczyć” po poprzednim dniu, to za butelkę wina odda ci swój mabilnik. No i Rosjanie nie przywykli i nie chcą pracować u siebie tak ciężko, na przykład na budowach, jak Białorusini (...).

Lida po dożynkach zewnętrznie wypiękniała. Spodobał mi się bardzo trakt spacerowy od parku przy kurhanie, a dalej wzdłuż Lidziejki do zamku, z uroczymi mostkami przerzuconymi nad poszerzoną i uregulowaną rzeczką. Sam zamek, wewnątrz którego trwały prace rekonstrukcyjne, był miejscem częstych wycieczek edukacyjnych dzieci i młodzieży. Centrum miasta też zyskało wiele. Nowe nawierzchnie ulic, nowe chodniki, odnowione elewacje budynków. Spodobał mi się przebudowany budynek dworca autobusowego. Na dole były kasy z dobrą wizualną informacją dla pasażerów, na piętrze różne punkty usługowe.

Niektóre państwowe sklepy w mieście



Zamek Gedymina w Lidzie

zostały przejęte przez prywatnych właścicieli, tak jak uniwersam koło cioci Władzi o nowej nazwie „Santa”. Z zewnątrz i w środku prezentował się o wiele korzystniej niż jego poprzednik. Niestety ceny wielu produktów przy obecnej sytuacji gospodarczej Białorusi były wyższe niż u nas. Wychodząc z „Santy” z sympatią popatrzyłem na parę



Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lidzie”

pań, które tak jak przed starym uniwersamem stały z domowymi wagami i oferowały skromny towar ze swoich przydomowych gospodarstw i ogrodów.

Małe jesienne liście delikatnie unosił w powietrzu lekki wiatr. Opadały obok mnie na chodnik powoli, spiralnie, jeden za drugim jak klucz dzikich gęsi lecący za swoim przewodnikiem (...).

28. piątek

O siódmej rano stałem ponownie na znajomych rogatkach i czekałem na autobus Lida-Żemłosał, odjeżdżający z dworca o siódmej dwadzieścia pięć. Wiele, wiele razy w tym miejscu czekałem, aby przejechać tę samą do Sobotnik przez Lipnizki. To moje ulubione połączenie i sposób podróżowania do naszego miasteczka.

W autobusie były wolne miejsca i ja usiadłem z przodu, aby mieć lepszy widok na biegnącą przed nami drogę i mijane krajobrazy. Zaróżowione od mroźnego poranka niebo zaczęło powoli

← 20

wypierać ciemną nocą, ukazując na poboczach drogi obszerne wygony pokryte białym zarostem szadzi. Białe też były liście krzewów i drzew. Opary nad rzeczką Berdówką unosiły się nisko nad wodą. Kościół św. Kazimierza w Lipniskach skrył się cały w mlecznym tumanie. Na horyzoncie, nad lasami, szare niebo przechodziło w błady róż, który się rozplątał w pasma seledynu przeplatane jasnymi kreskami zapowiadającymi szybkie nadejście silnego blasku.

- Wadzitiel. O której będziesz jechał z powrotem? - zwracały się do kierowcy ciepło ubrane babcie z wiązankami sztucznych kwiatów w dłoniach.

Na ich prośbę autobus zatrzymywał się w pobliżu cmentarza w Berdówce, Wielkich Kniazikowcach i Lipniskach. Tak to jest w naszych stronach. Poprosisz kierowcę, a on zatrzyma się tam, gdzie chcesz, jeżeli jest to możliwe ze względu na ruch na drodze.

Chmury nad nami rozrzędziły się i pozostały z nich jedynie białe przezroczyste kosmyki, jak cienkie pasemka waty wyciągnięte z opakowania. I już na wschodzie ukazała się duża czerwona tarcza, jeszcze przykryta delikatnym szaro-niebieskim woalem, który za chwile opadł odsłaniając olbrzymią ogniście czerwoną kulę z pomarańczową plamą w górnej części, jakby tam ktoś dodatkowo rozpalil płomień w olbrzymim piecu. Nagle ten piec wybuchł ogniem milionów stopni, i przemienił się w słoneczne ognisko z jasnożółtą tarczą otoczoną ognistą pomarańczową aureolą. To ciepło, chociaż tak dalekie i jeszcze nieodczuwalne, było tak bijące w oczy, że zamykało powieki. Szybko rozszerzało się na ziemię i biegło ku nam przyjaźnie wyciągając promienne ramiona.

Strzępiaste resztki białych chmur leniwie dryfowały po niebieskim oceanie. Zamknąłem oczy i z uśmiechem



Z okien autobusu

pomyślałem, że to będzie dobry dzień (...)

29. sobota

Wieczorem Janek zabrał się do robienia szaszłyków z kurczaka. Odpowiednio wcześniej kawałki mięsa włożył do specjalnej zalewy. Przed chatą koło biesiadki ustawił skonstruowany przez siebie rożen, rozpalil węgiel drzewny z kawałków przepalanej brzozy i nałożył na szpikulce kawałki mięsa przedzielone cebulą. Żar podtrzymywaliśmy machając kawałkiem sklejki, a Irka poszła do bliskich sąsiadów Dobrzyńskich odmawiać ostatni różaniec za zmarłą dwa tygodnie temu Lonię z domu Paszkowską. Nie tak jeszcze dawno, jak ktoś umarł w naszych stronach, to w jego domu odmawiano różaniec przez trzydzieści dni od dnia śmierci.

Zrobiło się zupełnie ciemno i na niebie ukazały się gwiazdy. Jak zawsze było ich bardzo dużo i były bardzo nisko. Tuż za Jankowym gospodarstwem zatrzymał się Wielki Wóz. Ja nie zamawiałem tej niebiańskiej taksówki, ale niech czeka, może będzie potrzebna.

Zrobiło się chłodniej, zacząłem więc intensywniej machać w kierunku gasnącego żaru. Janek poszedł do letniej kuchni i za chwilę mnie do niej zawołał. Jemu też zrobiło się zimniej, więc wypiliśmy po sto gram winogronówki zagryzając chlebem z słoniną. Przyjemne ciepło rozeszło się po ciele. Dokończyliśmy piec szaszłyki i chwilę po tym przyszła Irka. Mięso było bardzo dobre, a oprócz niego jedliśmy czebureki naprędce przygotowane przez Irkę.

Są to pierogi, które mogą być z różnym nadzieniem. Podstawowa porcja na ciasto to sześć łyżek mąki zaparzone kubkiem przegotowanej wody. Ciasto bardzo szybko się robi i czebureki, na przykład z mięsnym farszem, można od razu usmażyć na patelni. Można je również ugotować i później zamrozić. Tego typu pierogi, pierożki są zimą sprzedawane na ulicach białoruskich miast i są dobrą ciepłą przekąską w mroźne dni. Na kolację były też ogórki, lekko kiszzone i bardzo jędrne. Janek robi je w ten sposób, że wkłada do dużego słoika wraz z koprem, czosnkiem i innymi przyprawami, dociska z góry kawałkiem drewnianka, aby były ciasno upakowane i zalewa osoloną surową wodą. No i oczywiście do tego bogatego posiłku piliśmy winogronówkę.

Ciepły posiłek jest w miasteczku i na

wiosce podstawą i nikt tu nie bawi się w robienie kanapek. Nawet rano, kiedy przed wyjściem do pracy trzeba nakarmić hodowane zwierzęta jest czas, aby przygotować i zjeść coś ciepłego.

Późno poszliśmy spać. Przyjemnie się leżało w drewnianej chacie przy kaflowym piecu opalany drewnem. Było ciepło, przytulnie i spokojnie.

30. niedziela

Wyszedłem wcześniej do kościoła, aby ze spokojem jeszcze raz rozwiesić moją wystawę fotograficzną o historii i współczesności naszego miasteczka i gminy. Obejrzał ją po raz pierwszy mój rówieśnik Storta rodem z wioski Nowosady naszej gminy, obecnie mieszkaniec Żemłostawia. Pośród członków Ochotniczej Straży Pożarnej rozpoznał swojego dziadka Michała Paszkowskiego, który we wrześniu 1939 roku dowodził baterią armat, trafił do sowieckiej niewoli i uciekł z transportu jenieckiego.

Storta do niedawna pracował jako leśnik. W ostatnich wyborach prezydenckich na Białorusi zgłosił swoją kandydaturę na członka komisji wyborczej w naszej gminie. Urzędnicy wiedzieli, że nie jest on przychylnie nastawiony do obecnej władzy i starali się, aby zrezygnował ze swojego zamiaru. Storta za nic nie chciał, więc postarano się o zwolnienie go z pracy. Jako bezrobotny nie mógł zasiadać w komisji na wyborach.



Kościół w Sobotnikach pw. Św. Władysława króla Węgier)

Po mszy Janek z Irką poszli na cmentarz, ja zwinąłem moją wystawę i wyszedłem im naprzeciw. Spotkałem ich przy moście na Gawii. Rozmawiali z młodą kobietą, która ze swoją córką szła na cmentarz na groby ojca i dziadków. Mieszkała i pracowała w Mińsku i rozmawiała z nami czysto po białorusku, także jej córka uczennica ósmej klasy. Ten język, dla niej ojczysty, stał

→ 22

21 ←

się powodem zwolnienia jej z poprzedniej pracy. Nie chciała rozmawiać po rosyjsku, co było wymogiem w tej firmie. Dwa języki są równoprawne na Białorusi, ale tylko w zapisach prawnych.

Zdążyliśmy jeszcze zjeść obiad u Janka, kiedy podjechał Czesiu Wasilewski z



Gawia w Sobotnikach

żoną Wierą i synem Gieną, z którymi ostatecznie odjechałem do Lidy.

Ruszyliśmy na Gieraniony. Ze skrzyżowaniu dróg prowadzących do Woronowa i Trokiel skręciliśmy w kierunku Lidy. Pogoda była słoneczna. Jechaliśmy po bardzo dobrym asfalcie w szpalerze ciągnących się po horyzont młodych wysokich i smukłych brzoź. Ich korony wyglądały jak odwrócone talie kobiet ubranych w obcisłe sukienki z lat sześćdziesiątych. Brzozy były dla mnie najbardziej zauważalne z pośród innych drzew w jesiennym krajobrazie. Liście miały barwy od jasnej zieleni do jesiennego złota, które w fazie przejściowej rozpoczynało się na obrzeżach i biegło do środka idealnie ukazując w tej dwubarwności ich strukturę.

Oczywiście, że brzożom daleko było do klonów, które nie tak dawno rosły tuż za murem okalającym nasz kościół i tych, które widziałem niedaleko Łyntupi. Ich jesienne liście w słonecznym blasku pyszniły się jasnym brązem, czerwienią, pomarańczowym złotem, jasną żółcią i jeszcze trochę zielenią.

Dojechaliśmy do Lidy i skręciliśmy na Grodno, gdyż Czesiu zaproponował mi pokazanie swojego rancza koło wioski Kulbaki. Parę kilometrów za miastem skręciliśmy w prawo na Dzitwę. Przejechaliśmy wprawdzie przez Dajnowę. Nazwa wioski świadczyła o tym, że była ona założona przez Jaćwięgów, którzy zbiegli na tereny litewskie po krzyżackim pogromie. Osad o takiej nazwie jest

więcej, na przykład niedaleko Gieranion, i na terenach etnicznie litewskich nosiły one nazwy Dajnowa, w słowiańskim brzmieniu Dojnowa lub Dejnowa. Miejscowości na terenach ruskich zdobytych przez Litwinów i także zasiedlonych Jaćwięgami noszą nazwy Jatwież. 4 sierpnia 1392 roku niedaleko Dejnowa została zawarta ugoda ostrowska między królem Polski, Wielkim Księciem Litewskim, Ruskim i Żmudzkiem Władysławem II Jagiełłą i jego żoną Jadwigą, a księciem grodzieńskim Witoldem i jego żoną Anną. Witold został faktycznym przywódcą Wielkiego Księstwa Litewskiego, za którego panowania przeżyło ono największy rozkwit. Ugoda ta zakończyła wojnę domową między Witoldem i Jagiełłą i przyczyniła się do zwycięstwa nad Krzyżakami w bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku (...).

31. poniedziałek

Rano wyszliśmy z cicią przed sklep „Santa”, pod który przyjechał bus mający mnie zawieźć do Grodna. Poranek w Lidzie był ciepły i mglisty. Zapowiadał nadchodzącą zmianę pogody.

Pożegnałem się z kochaną cicią Władzią i obiecałem zadzwonić do niej z domu, jak tylko przyjadę, i powiedzieć czy dobrze dojechałem. Wydawało mi się, że tyle czasu spędziłem na ajczyźnie, a to było tak krótko, zaledwie osiem dni. Może przyjadę jeszcze w tym roku na Kuciu, na Kalady.

Kazimierz Niechwiadowicz
(Ur. 06.07.1957 w miasteczku Sobotniki nad rzeką Gawią, prawym dopływem Niemna, w rejonie Iwie na Grodzieńszczyźnie. 01.05.1958 z rodzicami wyjechał do Polski)

Uwaga: przy czytaniu słów białoruskich akcent należy położyć na litery wytłuszczone; „ŭ” wymawiamy jak polskie „ł”

Słowniczek:

ajczyzna - ojczyzna
baćka - ojciec, tak też w żartach nazywa się prezydenta Białorusi
biesiedka - altanka
Kalady - Boże Narodzenie
Kucia - Wigilia
mabilnik - telefon komórkowy
uniwersam - sklep typu market
wadzitiel - kierowca (po rosyjsku);
szafior (po białorusku.)

Ernest Bryll

Urodzony 1 marca 1935 w Warszawie, polski poeta, pisarz, autor tekstów piosenek, dziennikarz, tłumacz i krytyk filmowy, także dyplomata. Absolwent II LO w Gdyni oraz Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego (1957).

Pierwszy tomik jego wierszy, *Wigilie wariata*, został wydany w 1958 r. Oprócz działalności na niwie literatury i mediów, w latach 1991-1995 poeta był ambasadorem Rzeczypospolitej w Republice Irlandii. W latach 1974-1978 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Kultury Polskiej w Londynie. Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Od 1965 roku pisze teksty piosenek, które były wykonywane przez znane polskie zespoły i solistów. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Nagrodą Miasta stołecznego Warszawy.

daj muzyko ognia

Daj muzyko ognia, bo nowina godna

Albo nie? ... Albo nie? ...

Zaśpiewajmy chórem, aż się zwałą góry
Kolędę, kolędę

Dla nas niedaleko, choć za siódmą rzeką
I morze, i morze

Pójdą nasze konie przez wody spienione
Szczęść Boże, szczęść Boże

wstawajcie, coście zaspali

Wstawajcie, coście zaspali

Choćbyście byli najdalej

Co jeszcze doma drzymać

Lepiej powitać syna

Bożego ...

Jak się zjeździecie
w Betlejem

To wam gorzałki
należem

Na takie urodziny

Najlepiej

gorzałczyny

Przepijem

Ostatni razik wołamy

A potem wszyscy ścichniemy

Będzie Maryja sama

Syneczkowi śpiewała

Lulajkę

Nadesłał Kazimierz Niechwiadowicz



CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY

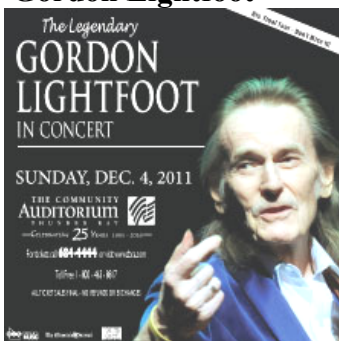
- Tadeusz Michalak



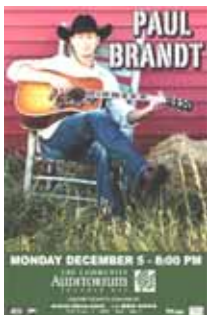
FWMC Prelude to Christmas

Date: Friday, December 2, 2011
 Saturday, December 3, 2011
 Time: 8:00 pm Tickets: \$30 - \$15

Gordon Lightfoot



Date: Sunday, December 4, 2011
 Time: 8:00 pm - Tickets: \$75
 Don't miss this true Canadian living legend as he returns to your Thunder Bay Community Auditorium after his previous sold-out performances.



Paul Brandt

Dates: Monday, December 5, 2011
 Time: 8:00 pm
 Tickets: \$53

Paul Brandt has nine tremendously successful albums to his credit to date, and he will launch a new album, entitled "Give It Away", later in 2011, as well as a box set collection of his music. In July 2011, Paul had the distinct honour of being asked by the Prime Minister's Office and Calgary Stampede to represent the Country Music industry and perform for the Duke and Duchess of Cambridge during their tour of Canada.

**TBSO
 Pops – 2**



Home for the Holidays

Date: Saturday December 10, 2011
 Time: 8:00 pm

Tickets: \$41, Balcony \$16
Conductor: Arthur Post, Conductor
Guest Artist: Thunder Bay Symphony Chorus

A TBSO classic, our Holiday Pops is one of the most popular presentations of the season. You'll hear all your holiday favourites including Nutcracker Suite, Hallelujah Chorus, Sleigh Ride, White Christmas and many more. There will also be a special visit from the North Pole for the little ones. We guarantee you will leave feeling the holiday spirit.



Thunder Bay Legends

Date: Sunday, December 11, 2011
 Time: 8:00 pm
 Tickets: \$25
 Thunder Bay Legends is a great way to unwind and be treated to a fabulous

evening of entertainment with our "Tribute Artist Extravaganza". You can (depending on your energy level) dance the night away to the likes of Elvis Presley, Cher, Abba, Elton John and Neil Diamond just to name a few. This show is a benefit for The Campaign for St. Joseph's Hospice Palliative Care "Adding Life to Days."

The Nutcracker

Date: Friday, December 16, 2011 and Saturday, December 17, 2011
 Time: 7:00 pm - Tickets: \$25 - \$45
 The Minnesota Ballet brings a brand new production of The Nutcracker Ballet to your Thunder Bay Community Auditorium.

This very popular holiday tradition comes to life on our stage thank to a world-class

performance by the dancers of the Minnesota Ballet. Featuring the full Thunder Bay Symphony Orchestra, and 70 local dancers from Studio One, this truly international Holiday production is not one to be missed!



Anegdotek

Obciachy sklepowe

Jak zareagować, kiedy dziecko właśnie zrobiło nam obciach stulecia? Przede wszystkim – zachować spokój. Gdy ktoś mógł poczuć się dotknięty – wytłumaczyć, że cioci/pani zrobiło się przykro, że nie wypada głośno komentować czyjś wygląd. Gdy dziecko omawia głośno fizjologię – pouczyć, że tak nie wypada, że w takiej sytuacji trzeba szepnąć mamie na ucho. Gdy to możliwe, rozładować sytuację uśmiechem i humorystycznym komentarzem. I pamiętajmy, że często sami sobie jesteśmy winni, dzieci po prostu powtarzają to, co usłyszą od nas. Źródło Onet.pl

Świąteczne zagadki

W święta uroczyste, grudniowe. Gdy do Wigilii już wszystko gotowe. Wisi kolorowa, okrągła i szklana, od choinkowych lampek rozgrzana

Gałązki zielone igielkami usiane ma to drzewko świąteczne, przez dzieci kochane.

W święta grudniowe, gdy cały dzień trzeba pościć, bardzo smakuje ta ryba, co mało ma ości.

Pod choinką po wigilijnej kolacji, z workiem na plecach wkracza do akcji.

Dzieciom rozdaje piękne prezenty, zawsze jest miły i uśmiechnięty.



Jakub Adamik

Zagrajmy to razem

SEWERYN KRAJEWSKI

Tym razem, na zakończenie roku odrobina nostalgii i zadumy. Wszystko to znajdziecie w piosence sprzed lat, którą może ktoś z Was zechce pobrzdkać na gitarze przy świecach lub światłach choinki świątecznej.

Seweryn Krajewski ur. 3.01.1947 w Nowej Soli, gitarzysta, piosenkarz, kompozytor oraz aranżer. Ukończył Liceum Muzyczne w Gdańsku w klasie skrzypiec Stefana Hermana. W czasie nauki grał na gitarze i śpiewał w zespołach "Błękitni" i "Złote Struny" oraz jako Robert Marczak, w zespole "Pięciolinie", dla którego także komponował. Przez kilka miesięcy grał na gitarze basowej w "Czerwono - Czarnych", z którymi dokonał pierwszych nagrań radiowych i płytowych. Od 3 stycznia 1965 roku, kiedy do formacji dołączył Krzysztof Klenczon i Jurek Kossela formacja przekształciła się w "Czerwone Gitary". Był styczeń 1965 roku - przez kolejne pięć lat Czerwone Gitary były najpopularniejszym zespołem polskiej sceny młodzieżowej, używając jako swojej wizytówki aroganckiego, jak na owe lata, hasła: "*Gramy i śpiewamy najgłośniej w Polsce!*" Już w niecały rok po założeniu grupa zdobyła pierwsze miejsce w plebiscycie prestiżowego miesięcznika Jazz w kategorii zespołu wokalnie - instrumentalnego, a w rok później powtórzyła ten sukces. Po odejściu Krzysztofa Klenczona w 1970 roku Seweryn Krajewski panował w Czerwonych Gitarach niepodzielnie. W ciągu kolejnych lat istnienia tego zespołu skomponował takie przeboje, jak: "*Ciągle pada*", "*Płoną góry, płoną lasy*", "*Mam dobry dzień*", "*Słowo jedyne - ty*", "*Port piratów*", "*Trzecia miłość - żagle*", "*Niebo z moich stron*" czy "*Wschód słońca w stadninie koni*". Był też autorem prawdziwych megahitów: "*Nie spoczniemy*" i "*Remedium*". Od połowy lat 70 - tych komponuje dla filmu i teatru. To głównie z komponowanych przez niego ścieżek dźwiękowych pochodziły kolejne wielkie przeboje: Uciekaj moje serce (piosenka zainspirowana muzyką do serialu telewizyjnego "*Jan Serce*"), Baw mnie (film fabularny "*Och, Karol*") albo Czekasz na tę jedną chwilę (z głośnego obrazu Marka Piwowskiego "*Urowadzenie Agaty*").

W 1997 rozstał się z Czerwonymi Gitarami i prowadzi indywidualną działalność artystyczną. Seweryn Krajewski komponował wyłącznie do tekstów najlepszych autorów, m.in. Agnieszki Osieckiej, Magdy Czapińskiej, Krzysztofa Dzikowskiego i Jacka Cygana. Był - jak mówiła to sama poetka - "ulubionym kompozytorem" Agnieszki Osieckiej. Ich wspólny projekt "*Strofki na gitarę*" (ballady na głos z gitarą) zaowocował ponadczasowymi nagraniami, zaliczanymi obecnie do pereł polskiej muzyki popularnej. Podczas 44. Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki Opolo 2007 odbył się finałowy koncert poświęcony twórczości Seweryna Krajewskiego - "Niebo z moich stron". Przeboje autorstwa Krajewskiego zaśpiewali m.in.: Kasia Kowalska ("*Płoną góry, płoną lasy*"), Maryla Rodowicz ("*Nie spoczniemy*"), Wilki ("*Remedium*") i Krzysztof Kiljański ("*Kołysanka dla okruszka*").



MIJA ROK

Tyle darów rok nam przyniósł
e H7

Pszczołom łąki kwiatów pełne e
Ludziom dał, łąny zbóż E7 a
Zbożom dał pełen kłos D7 G

Przykrył pola płachtą śniegu e H7
Aby zimą odpoczęły e
Myślisz Ty, myślę ja E7 a
Co nam rok miniony dał e H7 e

Refren: Mija rok, dobry rok H7 e
Z żalem dziś zegnany go H7 e
Miejsce da nowym dniom E7 a
Stary rok, dobry rok eH7 e

Mija dla nas dniem szczęśliwym
W którym znów jesteśmy razem
Nieraz nam radość niósł
Nieraz nam smutek niósł

Pierwszej gwiazdki dziś zapytaj
Co następny rok przyniesie
Czekam ja, czekasz Ty
Północ już i zegar zaczął bić

Refren : Mija rok

Piosenki można posłuchać na:

<http://www.youtube.com/watch?v=2qOfPnMcmN0>





2 lipca, 1944 roku. W krzakach.

Okrywamy się coraz większą sławą i odważnie niszczymy wrogów Związku Radzieckiego oraz socjalizmu. W ostatnich dniach rozgromiliśmy mieszkanie księdza w miasteczku i dwa majątki polskich krwiożerczych panów. Wiadomo, że są to twierdze reakcjonistów, więc trzeba zawczasu je unieszkodliwić. A dla proletariatu wynika z tego znaczna korzyść, bo ja już trzy zegarki mam i pięć pierścionków oraz srebrną papierośnicę. Ubrań i obuwia mógłbym furę nabrać, ale nie ma jak tego ze sobą nosić. Na ogół wszyscy chłopaki z naszego oddziału porządnie się podreperowali w czasie naszej ideowej walki o dobro proletariatu.

Poza tym udało się nam w kilku miejscach, przy leśnych drogach, poprzecinać druty telegraficzne na słupach. A najwspanialszym wyczynem było spalenie dwóch dużych brogów siana dziesięć kilometrów od Wilna. Może teraz niejedyn reakcyjny koń z głodu zdechnie.

Przedwczoraj polscy komuniści z naszego oddziału poszli na wywiad do miasteczka. Wrócili wieczorem i oświadczyli, że Niemcy z Wilna ewakuują się; że armia niemiecka pospiesznie cofa się; że mnóstwo cywilnej ludności wyruszyło na zachód, nie chcąc zostawać na tych terenach, które zajmą wojska sowieckie; że polskie oddziały partyzanckie miały większe starcia z wojskowymi oddziałami niemieckimi i szykują się do opanowania Wilna.

Zrobiliśmy naradę nad obecną sytuacją. Ponieważ oddział nasz nie miał wojskowych mundurów, postanowiliśmy wydelegować jednego z polskich komunistów do miasteczka, żeby kupić tam koniecznie czerwonego materiału na opaski i czarnej farby, abyśmy mogli na

nich nazwę naszego oddziału uwiecznić. Ja zaproponowałem zrobić sztandar dla naszego oddziału. Zawsze miałoby to wielkie znaczenie. Moją propozycję wszyscy przyjęli zgodnie. Major dał rozkaz komuniście, który miał iść do miasteczka, żeby koniecznie kupić tam pięknego materiału na czerwony sztandar. Komunista powiedział, że nie wie, czy jemu to się uda, ponieważ sklepy od dawna są pozamykane. Na opaski dużo materiału nie trzeba, więc jakoś to załatwi. Ale znaleźć coś odpowiedniego na sztandar będzie trudno. Lecz major mu powiedział, że jest to sprawa o znaczeniu państwowym i że musi załatwić ją koniecznie. Dał mu dużo pieniędzy z kasy naszego oddziału i kazał niezwłocznie udać się w drogę.

8 lipca, 1944 roku. W lesie.

Przedwczoraj ruszyliśmy bojowym marszem przez lasy w kierunku na Wilno. O dziesięć kilometrów od miasta stanęliśmy biwakiem w lesie, żeby zorientować się w sytuacji. Słyszeliśmy silne wybuchy od strony miasta, a wieczorem i nocą całe niebo, w tamtym kierunku, było silnie czerwone od łuny pożarów. W nocy zaś było słychać wyraźnie huk armat, wybuchy i strzelaninę. Jeden z komunistów powiedział nam, że polscy partyzanci odcieśli drogę odwrotu niemieckiej dywizji i atakują miasto znacznymi siłami.

Zrobiliśmy tajną naradę wojskową sztabu naszego oddziału. Rozważyliśmy, co robić w takiej sytuacji. Ja radziłem czekać, dopóki wszystko się nie wyjaśni i wówczas szukać łączności z oddziałami naszej armii regularnej. Major podzielał moje zdanie. Więc postanowiliśmy nie wsadzać nosa w gorącą sprawę, lecz wypocząć tu. A w tym czasie mogliśmy zrobić sztandar bojowy naszego oddziału. Mieliliśmy dużo czerwonego materiału i zrobiliśmy opaski na rękawy dla całego oddziału.

Wymalowaliśmy czarną farbą na każdej opasce duże litery „W. W.” To znaczy pierwsze litery imienia i nazwiska szanownej patronki naszego oddziału, Wandy Wasilewskiej. A obok liter namalowaliśmy trupie czaszki i skrzyżowane piszczele. Wyszło to groźnie, imponująco i w stu procentach socjalistycznie.

Trudniej było zrobić sztandar, bo nie

mieliliśmy odpowiedniego materiału. Komunista przyniósł z miasteczka tylko czerwoną spódnicę. Powiedział, że nic innego nie mógł zdobyć. Zbadaliśmy wszechstronnie spódnicę. Była bardzo brudna i podarta. Ale major uznał, że to nawet dobrze, bo będzie wyglądało na stary bojowy sztandar bohaterskiego oddziału, jakim ze względu na nasze bohaterskie wyczyny, niewątpliwie jesteśmy. Rozpruiliśmy spódnicę, wypłukali ją w wodzie i rozciągnęli na trawie do suszenia, żeby składki się wyrównały.

Potem, gdy wyschła, wycięliśmy z niej odpowiedni kawałek materiału na sztandar. Następnie na jednej stronie wymalowaliśmy czarną farbą skrzyżowane sierp i młot, gwiazdę pięcioramienną, oraz duże litery: „SSSR”. U góry umieściliśmy słowa: „ZA OJCZYZNĘ I STALINA!”. A na dole „ŚMIERĆ WROGOM ROSJI!”. Na drugiej zaś stronie sztandaru namalowaliśmy, pośrodku, trupią czaszkę ze skrzyżowanymi pod nią piszczelami, a po bokach duże litery: „W” – „W”. Więc sztandar nasz wyszedł zupełnie socjalistyczny i uwzględniał główne hasła ideowe komunistów całego świata.

Gdy farba wyschła umocowaliśmy sztandar na mocnym, długim drzewcu. Wyglądał wspaniale i byliśmy zachwyceni swoim dziełem. Zrobiliśmy zbiórkę oddziału. Major stanął przed jego frontem. Ja obok niego. Oddział się uformował w trzech dwojkach. A z prawa, pojedynczo, stanął bojec ze sztandarem, jako chorąży. Wyglądało to pięknie. Teraz nasz oddział prezentuje się groźnie i ideowo! Związek Radziecki, OJCIEC Stalin i geniusz Polski, Wanda Wasilewska, mogą być dumni ze swych walecznych bohaterów.

14 lipca, 1944 roku. Miasto Vilnius.

Wczoraj dowiedzieliśmy się od chłopów, że polscy partyzanci zdobyli miasto i że Niemcy skapitulowali. Nasi żołnierze również weszli do miasta. Wówczas postanowiliśmy też udać się tam. Dotarliśmy do przedmieścia wieczorem, lecz było już za późno, ponieważ w każdym polskim mieszkaniu, do którego zagląдалиśmy w celu socjalizacji, poprzednio było dużo bojców i lepsze rzeczy były zlikwidowane. Więc nam

25 ←

mało co dobrego do rąk wpadło. Ja tylko dwa damskie zegarki zdobyłem i jedną obrączkę. Wielki to zawód!

Stanęliśmy biwakiem nad brzegiem Wilii. Major kazał nam trzymać się razem i nie chodzić więcej po mieszkaniach, bo tam mogą być miny. Poleciał mi trzymać nadzór nad oddziałem i poszedł szukać łączności ze sztabem naszej armii. Łączność, prawdopodobnie, nawiązał, bo wrócił na czworakach późną nocą, zupełnie pijany i długo chorował. Potem położył się na ziemi i zaraz zasnął.

Ja długo nie mogłem usnąć. Wszędzie nasi bojcy krzyczą, strzelają, biją się o zdobycz wojenną. Po obu stronach rzeki ogniska się palą. Ale później i ja w sen zapadłem. Obudziłem się od zimna poranku. Bojcy już wstali i wodę na herbatę w kotle gotowali. Major również obudził się.

Chciałem ja obuć się. Szukam butów, szukam – nie ma. Znikły. Ukradł je jakiś drań podczas mego snu. Spod głowy potrafił mi je wyciągnąć. Bardzo nieostrożnie postąpiłem, że z nóg je

zjąłem. Ale po długim marszu bardzo mnie nogi bolały. Na szczęście zegarki wszystkie ocalały. Ledwie ja potem przyłapałem jakiegoś Polaka i kazałem mu trzewiki z nóg zdjąć. Bo inaczej musiałbym ja boso chodzić. A to mi, jako oficerowi i zastępcy naczelnika groźnego oddziału partyzanckiego, nie wypadało. Trzeba będzie pójść po polskich mieszkaniach i coś odpowiedniejszego poszukać. Lecz nadzieja słaba, bo nasi bojcy miasto już dokładnie zbadali. Zresztą nie miałem ja na to czasu, bo major znów gdzieś ulotnił się, a mnie kazał przy oddziale zostać. Więc mogłem tylko z żalem w sercu obserwować, jak nasi bojcy porządki w mieszkaniach polskich panów robią i workami z nich zdobycz wojenną wnoszą. Major dopiero po południu wrócił w towarzystwie dwóch oficerów NKWD, pułkownika-tankisty i jakiegoś cywila z opaską na rękawie. Cywil był korespondentem wojennym. Zrobił on kilkadziesiąt zdjęć naszego oddziału, sztandaru oraz mnie i majora.

Długo wypytywał on nas o bojowe

wyczyny oddziału i coś w notesie zapisywał.

Po dłuższej rozmowie ulokowaliśmy nasz oddział w jednym z ocalałych domów przy ulicy Zyguntowskiej. Kazaliśmy bojcom i komunistom, żeby nie szli wszyscy razem do miasta, lecz kolejno, po dwóch. Sami zaś ruszyliśmy w drogę. Okazało się, że NKWD już jest w mieście i już przystąpiło do robienia porządków – tak jak się należy. Po drodze zauważyłem ja kilku polskich partyzantów z białoczerwonymi opaskami na rękawach i z orzełkami na czapkach. To mi się ogromnie nie podobało. Ale jeden z enkawudzystów powiedział, że wkrótce i z nimi porządek zrobimy.

Major kazał mnie trzymać się przy nim, bo trzeba będzie załatwić sprawę naszych dokumentów. Spytał mnie czy chciałbym pracować w NKWD. Powiedziałem mu szczerze, że marzyłem o tym zawsze, ponieważ jestem ideowym komunistą. Obiecał, że postara się mnie urządzić.

cdn



Porady językowe Krzysztof Wróblewski

Do Siego Roku!

Nadchodzi czas szczególnie. Wieczór wigilijny, dzielenie się

opłatkiem, składanie sobie życzeń, uroczysta kolacja, śpiewanie kolęd, Pasterka... W tym czasie, w tę jedną jedyną noc jesteśmy sobie bliżsi niż kiedykolwiek. Również w słowach stajemy się inni, wyciszeni, świadomi tego, że stało się coś niezwykłego. Wspaniale oddał tę atmosferę poeta Ernest Bryll w wierszu „Ciemno tej nocy betlejemskiej było”, do którego cudowną muzykę napisał Andrzej Zieliński, a całość wykonywał (i wykonuje do dziś) zespół „Skaldowie”: „Jedną noc w roku nie pali ogień i mróz ostawia ciała ubogie. Jedną noc w roku miecz nie zabija i pomór domy nasze omija”. W tym wyjątkowym okresie obdarujemy się nie tylko prezentami, ale przede wszystkim słowami pełnymi ciepła,

życzliwości i radości.

Podczas składania życzeń świąteczno-noworocznych nie jesteśmy jednak wolni

od rozterek językowych. Oto powtarzana rokrocznie formuła uwidoczniła w tytule dzisiejszego odcinka przynosi wątpliwości po pierwsze, co do znaczenia, po drugie zaś, co do pisowni. Na wielu wystawach sklepowych przeczytać możemy niepoprawną – powiedzmy to od razu – postać *Dosiego roku!* – składającą się z dwóch wyrazów. Zaczniemy, zatem od wyjaśnienia kwestii ortograficznej i powiedzmy od razu, że omawiana dziś formuła życzeniowa składa się z TRZECH słów: przyimka *do*, rzeczownika *roku*, a między nimi odnajdujemy archaiczny zaimek wskazujący *siego* (dziś powiedzielibyśmy *tego*). Pojawianie się takich dawnych form nie powinno nas dziwić: słowa często używane (a „często” oznacza w tym wypadku regularną powtarzalność – sięgamy po tę formułkę, jak napisałem powyżej, rokrocznie w tym samym okresie) ewoluują najwolniej. To ważne prawo i do tej prawidłowości powrócimy jeszcze wiele razy w naszych rozmowach o języku. Wyjaśnijmy jeszcze przy okazji, że nie musimy pisać wszystkich trzech słów dużymi literami, choć

możemy to zrobić, tak jak napisałem w tytule.

A co zatem znaczy ta formuła? Traktujemy ją bądź jako skrót dłuższej wypowiedzi *od siego do siego roku oby nam się dobrze żyło (od tego do tego – następnego – roku oby nam się dobrze żyło, czyli oby nam się dobrze żyło cały rok)*, bądź jako życzenie o charakterze pozdrowienia *do tego roku, który nadejdzie*.

Na koniec warto jeszcze przypomnieć, że aby przywitać nowy rok, tradycyjnie umawiamy się na bale bądź przyjęcia sylwestrowe. Oczywiście imię *Sylwester* napiszemy dużą literą, natomiast nie ma takiej potrzeby w przypadku znaczenia ‘ostatni dzień roku, 31 grudnia’. Wtedy stosujemy małą literę. Idziemy więc na *sylwestra*, spędzamy *sylwestra*, zapraszamy przyjaciół na *sylwestra*.

Życzę wszystkim Czytelnikom „Wiadomości Polonijnych” wiele radości w nadchodzącym czasie. Niech Święta Bożego Narodzenia napełnią nas wszystkich ciepłem, miłością i dadzą nam możliwość spędzenia wielu wspaniałych chwil w rodzinnym gronie. A przy okazji pozwolę sobie powtórzyć: *Do Siego Roku!*

kwroblewski@uni.wroc.pl

www.businesstranslation.pl

Trzystaczwartacy



Bohdan Ejbich

Pani redaktor Anna Łabieniec, pisząc ongiś recenzję z wcześniejszej pracy Bohdana Ejbicha na temat wspomnień polskich lotników z drugiej wojny światowej napisała – „książka ta jest napisana w konwencji przygodowej, potoczystym językiem, jest pełna humoru, który jest jedynym lekarstwem w sytuacji ludzi, którzy codziennie ocierają się o cudzą śmierć i ryzykują własnym życiem. To opowiadania o prawdziwych, z krwi i kości, mężczyznach tamtych czasów”.

Piękne ujęcie! A była tu mowa o książce zatytułowanej „Lotniczy Łut Szczęścia”.

Innym znów razem redaktor „Związkowca” Stanisław Stolarczyk równie ciepło recenzował tematykę podnoszoną w książkach Bohdana Ejbicha pisząc – „znajdziemy w nich błysk nadziei w momencie rozgrywającej się tragedii, znajdziemy element bohaterstwa, komponent szczerego uśmiechu dla opisywanej sytuacji, zdrową porcję sympatii dla pilota, czy każdego innego członka załogi zmagającego się z przeciwnościami.

Znajdziemy – pisał – ciepło i serdeczność dla tych wszystkich, dla których lot operacyjny w czasach bezwzględnej wojny nie był przygodą, ale obowiązkiem dokonania czynu wobec współczłonków tego samego narodu.”

Inny znów krytyk-recenzent pisał: „trudno nie wzruszyć się opisami Wigilii czy Sylwestra, spędzonych na wysokości kilku tysięcy stóp, pod obcym niebem i nad obcym morzem czy lądem. Sytuacje takie, jak żadne, zbliżyły ze sobą załogi.”

Wróćmy teraz do ostatnio wydanej książki na rynku torontońskim ... do „Trzystaczwartaków” - bo taki tytuł książka nosi – a którą można nabyć bezpośrednio u samego autora, kierując

zamówienie na adres podany poniżej. Tym razem Bohdan Ejbich w **Trzystaczwartakach** koncentruje się na wspomnieniach wyniesionych z jednego tylko dywizjonu bombowego, w którym sam służył jako dowódca załogi biorąc czynny udział w Wojnie o Atlantyk. Przyrównywanej niejednokrotnie do Bitwy o Anglię dwa lata wcześniej, a w której brały udział dwa polskie dywizjony myśliwskie. 302 oraz 303.

Należy, bowiem pamiętać, że czerwiec 1942 roku naniósł na mapę naczelnych wykresów sztabowych niepokojącą informację. Nieomal zagrażającą dalszemu istnieniu. Wielka Brytania, pogrążona kolejny rok w wojnie z hitlerowskimi Niemcami, traciła, co cztery godziny jeden statek z żeglugi zaopatrującej wyspę w żywność, surowce, broń i amunicję. Obliczenia, potwierdzone wywiadem, stwierdzały obecność 110 łodzi podwodnych Kriegsmarine operujących bezkarnie na wodach Atlantyku. Już w ciągu pierwszych 20 dni marca 42 roku – 85 transportowców poszło na dno, żegnane salwą wybuchającej torpedy. W miesiącu czerwcu niemieckie „U-booty” zatopiły 144 statki o łącznym tonażu ponad 700 tysięcy.

Sytuacja zaopatrzeniowa nie wyglądała ciekawie. Na dodatek, sama statystyka informowała dokładnie, że na każdą zatopioną łódź podwodną stocznice niemieckie zdolne były spuścić na wodę dodatkowych pięć łodzi. Były to, więc wieści raczej hiobowe. Więcej niż niepokojące. Groziły całkowitym odcięciem wyspy od koniecznych dostaw. Równały się z dalszą niemożliwością kontynuowania wojny. „Bitwa o Atlantyk” weszła tym samym w nowe stadium usprawniania taktyki z zagrażającym jej niebezpieczeństwem. W związku z powyższym, i między innymi, 304 dywizjon bombowy Ziemi Śląskiej, po dużych stratach w personelu, poniesionych wcześniej w Bomber Command, i któremu groziła całkowita likwidacja, został przesunięty z wzmiankowanego Bomber do Coastal Command już w maju 42 roku.

Zadanie i cel, jaki wystawił sobie autor „Trzystaczwartaków” zamyka się konkretnie wokół historycznej prawdy. Z zagłębieniem do niej od strony serca i odczuć samego człowieka, jaki tą prawdę tworzył, czy też rękę swą do niej przykładął.

Cel, zatem łatwy i prosty. Z zatrzymaniem się na moment w kabinie pilota, nawigatora, czy strzelca pokładowego – jak pisali wcześniejsi recenzenci - po to tylko, by później podzielić się tą chwilą z każdym, kto takiej chwili szuka, lub pragnie się nią cieszyć. W grę więc wchodzi odczucia, jakich sucha historia nie dostrzega, gdy tymczasem wszelkie pokrewne historii znaczenia to właśnie czyste emocje. To napięcia, porywczosć, wewnętrzne doznania, rozterki, to przeżycia osobiste. **Trzystaczwartacy** to chłopczy z 304 dywizjonu bombowego. W okresie czasowym równie niebezpiecznym dla Anglii, a określanym terminem Bitwy o Atlantyk.

„Był to mój dywizjon, w którym ukończyłem pełną turę operacyjną. Związany z nim jestem obowiązkiem, uczuciem, utratą w bojach wielu przyjaciół, niezatartą przyjaźnią zgotowaną wśród gorąca serc towarzyszy wypraw „na polowania” na łodzie podwodne, i pamięcią wyniesioną z wielu stacji RAF”.

Na ostatek dodam, że w „Trzystaczwartakach” poruszam temat wielkiej zakonspirowanej organizacji wojskowej istniejącej w czasach wojny w Anglii. Mogła być takowa przyczyną - i była zresztą powodem do szeregu zmian nie tylko w wojsku... mogła być również siłą sprawczą dla wielu jej ofiar.

Cena egzemplarza \$ 18.00

Wraz z opłatą pocztową \$ 21.50

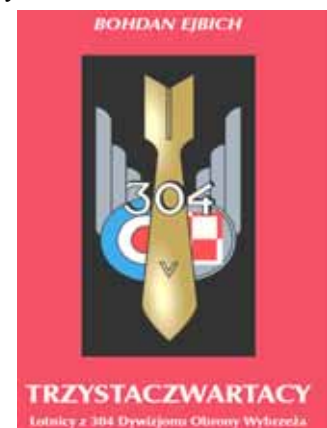
Zamówienia należy kierować na adres.

Bohdan Ejbich

100 Quebec Ave. Apt 1411

Toronto M6P 4B8

Godna uwagi jest wzmianka, że okładkę projektował znany architekt Pan Janusz Charczuk. Twórca i odtwórca wielu pięknych staroświeckich ikon.





Robert Kania

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Kubica odniósł się też do zarzutów dotyczących unikania kontaktu z mediami.

„Żałuję, że nie byłem w stanie dostarczać większej liczby informacji i nie pojawiałem się w gazetach. Równocześnie dziękuję moim przyjaciółom w mediach za zrozumienie. To był dla mnie najlepszy sposób uporania się z najtrudniejszym okresem w moim życiu” – napisał Robert.

Kubica wróci, ale nie wiadomo kiedy



Robert Kubica przyznał, że może nie zdążyć się wykurować przed kolejnym sezonem. Oświadczenie Kubicy pojawiło się w środę na stronie internetowej Lotus Renault. Było efektem nacisków ze strony szefa zespołu Erica Boulliera, który żądał od Polaka jasnej deklaracji.

„Zadzwoniłem do zespołu i poinformowałem o obecnej sytuacji. To była trudna decyzja, ale równocześnie najrozsądniejsza. Wiem, że zespół musi się przygotować do sezonu i dalsze przekładanie terminów nie byłoby fair” – dodał.

Polak nie traci jednak nadziei, że szybko odzyska pełną sprawność. „Moja rehabilitacja przebiega bardzo pomyślnie, a lekarze są pod wrażeniem postępów. Potrzebuję jednak więcej czasu, ponieważ pragnę być w stu procentach gotowy, zanim zacznę robić cokolwiek związanego z jazdą” – napisał w oświadczeniu.

Słowo „cokolwiek” może oznaczać każdą inną serię wyścigową, rajdy lub inne kategorie. To słowo może na chwilę uciszyć dyskusje o tym, kiedy oraz – przede wszystkim – w jakich barwach Robert Kubica wróci do F1. Zdaniem specjalistów, jeśli Polak odzyska dawną formę, znajdzie się na szczycie liście życzeń takich ekip, jak Ferrari czy Red Bull na sezon 2013.

"Po walce Pudzian będzie jeszcze brzydszy"



James Thompson jest pewny swego przed drugą walką z Mariuszem Pudzianowskim. - Zafunduje mu dłuższe lanie niż ostatnim razem - zapowiada Thompson przed KSW 17.

Znów walczysz z Mariuszem Pudzianowskim i znów będziecie musieli na siebie spojrzeć. **Co ciekawego powiesz przed waszą drugą walką?**

James Thompson: Czekam na rewanż z Mariuszem z niecierpliwością. Moim celem jest sprawienie, żeby był jeszcze brzydszy niż jest teraz. To duże wyzwanie, chyba nawet trudniejsze niż wygranie samej walki.

Opowiedz proszę o swoich przygotowaniach. Słyszałem od kilku osób mieszkających w Anglii, że trenujesz solidniej niż przed pierwszą walką z „Pudzianem”.

James Thompson: Trenuję w Olympians MMA. Mam teraz więcej czasu na przygotowanie się do walki, dlatego też będę w dużo lepszej formie niż ostatnio.

Myślisz, że Mariusz Pudzianowski może czymś zaskoczyć?

James Thompson: Nie sądzę, żeby był w stanie mnie czymś zaskoczyć. Słyszałem, że ciężko trenuje i zrzucił dziesięć kilogramów, więc jego kondycja powinna być lepsza. Co znaczy tylko to, że lanie, które mu zafunduje będzie dłuższe niż ostatnim razem.

Widzę, że jesteś pewny drugiego zwycięstwa nad „Pudzianem”...

James Thompson: Oczywiście. Mariusz bierze tę walkę na poważnie i ciężko trenuje, ale ja wiem, że mam dużo większe doświadczenie od niego. Jestem pewny, że ponownie go pokonam.

To może zrobimy tak: złóż mi jakąś deklarację, że zrobisz coś, jak przegrasz. Co ty na to?

James Thompson: Jak przegram to dowiem się, gdzie mieszka i zabije go we śnie. A poważnie, nie myślę o porażce, tylko o zwycięstwie.

Widziałeś filmik, który nagrał Mariusz Pudzianowski? Co powiesz o słowach, że "będziesz wyglądać gorzej niż po pierwszej walce"?

James Thompson: Nic już nie będę mówić. Opowiedziałem na to w moim filmiku.

Ostatnio na konferencji dostałeś od Mariusza prezent. Czy zamierzasz tym razem coś jemu ofiarować?

James Thompson: Nie. Na konferencji skoncentruję się na przyjmowaniu prezentów. Będę miał jednak coś dla Mariusza już podczas walki. Będzie to pięć palców, ściśniętych w pięść, wielokrotnie wycelowanych z dużą siłą w jego twarz.

James, kilka słów od Ciebie dla fanów.

James Thompson: Lubię walczyć w Polsce i nie mogę się doczekać, żeby pokazać się wam jeszcze raz. Podoba mi się wasz kraj i chciałbym podziękować wszystkim polskim fanom, którzy będą mi kibicować, kiedy będę sprawiał, że Mariusz będzie jeszcze brzydszy.





WALDI

ASTROPROGNOZA

STRZELEC (23.11.-21.12.)

Będziesz odnosił wrażenie, że ktoś chce Ci zaszkodzić. Będziesz jednak w błędzie, bo Ty dla tej osoby jesteś zupełnie obojętny. Rzecz w tym, że ktoś będzie walczył o swoje szczęście, a Ty niejako przypadkiem staniesz na jego drodze. Przepuść go! Pójdzie dalej i zapomnicie o sobie. W ostatnich dniach roku coś się w Tobie obudzi. Czyżby to było nowe, a bardzo silne uczucie?

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

To będzie miesiąc, który na początku da Ci się we znaki. Dużo pracy i wielu ludzi, którzy będą chcieli Ci podłożyć nogę. Kilka osób coś Ci obieca, ale niektóre z nich nie wywiążą się ze swoich obietnic. W święta nie odpoczniesz. Nie dlatego, że będziesz pracował, ale z jednej strony będziesz intensywnie się bawił, a z drugiej nie będziesz mógł się opędzić od myśli, jak wiele masz do zrobienia w przyszłym roku.

WODNIK (21.01.-19.02.)

Ponownie wybuchniesz pozytywną energią. W wielu sprawach będziesz miał dużo szczęścia, bo choć Twoje działania będą czasami nieprzemyślane, to jakimś cudem wszystko będzie się ząbać i układać tak, jak sobie tego życzysz. Wygląda na to, że Twój anioł stróż wrócił z urlopu i zaczyna nad Tobą czuwać jak nigdy dotąd. Końcówka roku będzie dla Ciebie niezwykle udana pod każdym względem.

RYBY (20.02.-20.03.)

Bardzo spokojny miesiąc. Nie czeka Cię nic złego, ani nic dobrego ponad to co już masz. Będzie to okres stagnacji, ale takiej stagnacji w której będziesz się bardzo dobrze czuł. Nie wychodź przed szereg, nie staraj się w grudniu nic zmieniać, bo co byś nie zrobił, to i tak niewiele to zmieni. Poczekaj na następny rok. Jeśli braknie Ci cierpliwości w niektórych sprawach, to możesz tylko stracić. Najpierw myśl, potem myśl, a dopiero wtedy rób to co masz zrobić.

BARAN (21.03.-20.04.)

Mimo, że na początku miesiąca na chwilę opuści Cię tegoroczne szczęście, to jednak wytrwaj i nie załamuj się drobnymi porażkami. Co prawda będą Ci się one wydawały monstrialne, ale kilka dni później będziesz się z nich śmiać. Druga połowa grudnia, to czas, w którym ktoś doceni Ciebie i Twoją wartość. Pilnuj tego człowieka i nie zawieź jego zaufania, bo to będzie kapitał na przyszły rok.

BYK (21.04.-20.05)

Shczęście Cię nie opuści. Do tego wszystkiego wielu ludzi będzie chciało mieć Cię za dobrego znajomego, a nawet przyjaciela. Nie ufaj wszystkim w ich dobre intencje. W grudniu będą do Ciebie lgnąć, bo jesteś niczym dziecko szczęścia i wszystko Ci się udaje. Co jednak będzie, gdy podwinie Ci się noga? Wybieraj więc znajomych bardzo ostrożnie, bo niebawem będziesz potrzebował ich pomocy.

BLIŹNIĘTA (21.05.-21.06)

Nie szalej w sprawach finansowych, bo pod koniec roku czeka

GRUDZIEŃ

Cię wiele wydatków, które będziesz musiał uczynić. Nie chodzi tu o zakup gwiazdkowych prezentów, a raczej o zobowiązania, których realizację odkładałeś. Za wszelką cenę postaraj się uregulować je przed końcem roku, bo w przeciwnym razie styczeń może zacząć się od kłopotów. Będą momenty, że nie będziesz wiedział co masz ze sobą zrobić, będziesz czuł się samotny. Jednak i ten stan minie, więc nie przeżywaj tego zbyt intensywnie.

RAK (22.06.-22.07.)

Chociaż nadchodzi zima, to grudzień będzie dla Ciebie bardzo ciepłym miesiącem. Chodzi tu przede wszystkim o uczucia Twoje i osoby bliskiej Twemu sercu. Przeżyjesz niezapomniane chwile. Nie jest istotne czy będzie to osoba dopiero poznana czy znana Ci od dawna – tak czy inaczej porywy uczuciowe będą ogromne.

LEW (23.07.-23.08.)

To będzie miesiąc, który na początku da Ci się we znaki. Dużo pracy i wielu ludzi, którzy będą chcieli Ci podłożyć nogę. Kilka osób coś Ci obieca, ale niektóre z nich nie wywiążą się ze swoich obietnic. W święta nie odpoczniesz. Nie dlatego, że będziesz pracował, ale z jednej strony będziesz intensywnie się bawił, a z drugiej nie będziesz mógł się opędzić od myśli, jak wiele masz do zrobienia w przyszłym roku.

PANNA (24.08. - 22.09.)

Osoba na której Ci tak bardzo zależy dojdzie do wniosku, że nie nadajecie na tych samych falach. Będzie to powód do Twoich wewnętrznych cierpień. Jako antidotum na chorobę duszy będziesz oddawał się rozrywkom zapominając nie tylko o tym co Cię boli, ale i o obowiązkach. Grudzień będzie dla Ciebie takim miesiącem podczas którego nieposkromiony śmiech będzie krzyżował się z czarnymi myślami.

WAGA (23.09.-23.10.)

Na początku miesiąca czeka Cię rozczarowanie, które bardzo mocno odbije się na Twojej psychice, a tym samym na samopoczuciu. Później będzie tylko lepiej. Spokój, odpoczynek, mile spotkania, aż w końcu spotka Cię niesamowita niespodzianka. W ten sposób bardzo szybko zapomnisz o rozczarowaniu i choć to koniec roku, to będzie tak, jakbyś rozpoczynał nowe życie. Słowem - powodzenia na nowej drodze!!!

SKORPION (24.10.-22.11)

A jednak wszystko ułoży się dobrze. Momentami będziesz miał wrażenie, że cały świat sprzysiął się przeciw Tobie. Tymczasem wszystkie problemy, jakie miałeś pójdą w zapomnienie. Stanie się tak dlatego, że przyjaźni Ci ludzie pomogą bezinteresownie i nie będą za to oczekiwać nic w zamian. Pamiętaj jednak, aby im się za dobre serce odwdziaczyć.

ÚSMIECHNIJ SIĘ HUMOR

Samolot świetny. Tylko bez kół? Czy może pomóc święty lub Bozia?
Gdy w samolocie nie ma podwozia?

Czy ktoś postawi choćby szylinga,
Że coś zostanie z tego boeinga?

Nie? To już koniec? Lotu 16?
Zaraz! Czekaście! Ducha nie gaście!

Spójrzcie tam w górę! No, niech ja
skonam
Tym samolotem steruje Wrona!

Wrona tym razem pokona wszystko!
Chyba kieruje się nad lotnisko!?

Tak. Już ląduje. Słychać chrzęst brzucha
I lecą iskry, i ogień bucha!

I jedzie metrów chyba z czterdzieści.
Świat wstrzymał oddech, czeka na wieści

A Wrona równo, Wrona spokojnie
Jedzie po pasie, już coraz wolniej.

Wolniej i wolniej? Aż całkiem staje.
Aż wstyd powiedzieć, co było dalej!

Wszyscy się zaraz zaczęli ścisnąć.
Lotnisko całe w krzykach i piskach.

Ten i ów zaczął wznosić toasty:
Za kapitana! Za lot szesnasty!

A gdy się Wrona znalazł na płycie
Ktoś krzyknął głośno: Patrzenie!
Widzicie?

To nasz bohater! On nas wybawił!
On uratował i on to sprawił,

Że ten samolot, to jedna część.
Hej! Wnieśmy okrzyk na jego cześć!

Dla Wrony, który króluje w chmurach,
Oraz na ziemi! Trzy razy: Hura!

Hura!, Hura! Hura!

Para narzeczonych przychodzi do urzędu
stanu cywilnego.

Urzędnik pyta:

- Czy jesteście należycie przygotowani do
tak ważnego kroku?

- Oczywiście - odpowiada młody
kandydat na męża. - Mamy już piętnaście
litrów wódki, trzydzieści pięć butelek
wina i sześć litrów spirytusu.

Ostra rodzinna awantura. Żona cała
czerwona ze złości:

- Mam dosyć życia z tobą!

Mąż dość spokojnie:

- To się wyprowadź do matki.

- Przecież wiesz, że moja mama dwa lata
temu umarła.

- No właśnie.

Na porodówce młody tatuś fotografuje
swego synka to z jednej, to z drugiej
strony. Położna pyta:

- To pana pierwsze dziecko?

- Nie, trzecie, ale pierwszy aparat...

Turysta jedzie szlakiem górskim na
nowusieńkim rowerze i mija siedzącego
przed szafasem bęc.

Baca pyta go:

- Skąd macie panocku taki piękny rower?

- Nie piło się, nie paliło, oszczędzało, to
się kupiło!!!

Turysta pojechał, ale za kilka godzin
wraca, a tu przed szafasem bacy stoi
nowiutki mercedes.

- Baco, skąd macie taki piękny
samochód???

- Butelki sprzedałem.

Na sali sądowej:

- Czy oskarżony dawał świadkowi
narkotyki?

- Nie dawałem.

- A żona oskarżonego dawała?

- Nadal mówimy o narkotykach?

Pobożny mężczyzna, co niedzielę po
mszy świętej rzucał żebrakowi 10 zł.
Którejś niedzieli rzucił 5 zł.

-Przecież zawsze była dycha! - upomina
się żebrak.

-A wie pan, posłałem syna na studia.

-No i bardzo dobrze, tylko, dlaczego na
mój koszt?

Wokół samicy pływa wieloryb i narzeka:

- Dziesiątki organizacji ekologicznych,
setki aktywistów, tysiące polityków i

naukowców, dziesiątki tysięcy ludzi na
manifestacjach, rządu w tyłu krajach
robią wszystko, by zachować nasz
gatunek, a ciebie boli głowa...

Przychodzi zdenerwowany facet do baru i
pyta barmana:

- Czy ja tu byłem wczoraj w nocy?

- Był pan.

- Czy przepiłem sto złotych?

- Przepił pan.

- No to chwala Bogu, bo już myślałem, że
zgubiłem.

Dwóch żebraków siedzi na chodniku we
Włoszech. Jeden z nich trzyma dużą
krzyż, a drugi dużą gwiazdę Dawida.

Obaj trzymają wyciągnięte kapelusze na
datki pieniężne. Ludzie przechodzą,
spoglądają długo na żebraka z Gwiazdą

Dawida, ale nikt mu nic nie wrzuca,
natomiast za każdym razem zbiera coś
żebrak z krzyżem. Idzie zakonnik, stanął
z daleka przygląda się żebrakom. W
końcu podchodzi do tego z gwiazdą
Dawida i mówi:

- Nie zdajesz sobie sprawy, że to
chrześcijański kraj? Nie otrzymasz tu
żadnej jałmużny, trzymając gwiazdę
Dawida.

Żebrak zwraca się do tego z krzyżem:

- Ty, Jakow, patrz, kto próbuje nas uczyć,
jak się robi interes.

Stary Żyd dawał do gazety nekrolog po
swojej żonie i spytał o cenę.

- Do pięciu wyrazów za darmo.

- Nooo... to niech będzie: Zmarła Zelda
Goldman.




- Ma pan do dyspozycji jeszcze dwa
wyrazy.

- To niech będzie: Zmarła Zelda
Goldman, sprzedam Opla

Panie Łabędź, czy pan wie, jaka jest
różnica pomiędzy moją żoną a pańską?

- Nie wiem

- A ja wiem.

	BOGDALA'S  SMOKED MEATS	
	-HOMEMADE POLISH SAUSAGES -KIELBASA, SMOKIES -PEPPERETTES -BEEF JERKY -SLAB BACON -BREAKFAST AND HAM SAUSAGES -MEAT TRAYS AVAILABLE!	
		605 SIMPSON STREET THUNDER BAY, ONT. 623-5610



Podziękowanie

Szanowni Państwo

W imieniu Koła Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Toronto, pragnę złożyć serdeczne podziękowanie dla tych, którzy wnieśli szczególny wkład w jej rozwój. Dotacje zostały przekazane na utrzymanie domu Jana Pawła II w Rzymie oraz na stypendia dla studentów na Uniwersytecie w Krakowie i Lublinie. W następnym sprawozdaniu z Rzymu umieszczone będą nazwiska wszystkich, którzy złożyli dotacje na ten szlachetny cel. Serdecznie zachęcam do poparcia tej Fundacji.

Przy tej okazji pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku.

Janina Kokocińska

10 ← Jak zaplanować wydatki na Święta

raty. Nie musimy od razu wykupywać całego sklepu, ale sukcesywnie i z rozsądkiem. Do pomocy potrzebna będzie nam lista zakupów, która stanie się drogowskazem, co tak naprawdę potrzebujemy. Skupmy się na tym, co mamy napisane i nie ulegajmy promocjom (chyba, że rzeczywiście będzie się opłacać). Lista pozwoli dokonać racjonalnych zakupów i tylko tych, które potrzebujemy. Przed pójściem na te zaplanowane

zakupy, sprawdźmy, czy wszystkie zobowiązania mamy uregulowane, czy gaz, telefon, czynsz i inne wydatki są zapłacone, aby nie okazało się potem, że nie mamy pieniędzy na ich opłacenie. Rozłóżmy sobie zakup prezentów na określone etapy i załóżmy sobie, że kupujemy raz w miesiącu jeden prezent dla najbliższych osób na przestrzeni roku i skrupulatnie chowamy te prezenty. Tak zaplanowany wydatek nie odczujemy, gdy podzielimy go sobie rozsądnie i będziemy mogli się cieszyć ładnymi prezentami dla całej rodziny.



Olga's Parcels Paczki



Paczki -Sea & Air (Paczki Lotnicze i Morskie) Courier Service, (Doręczenie do adresata) Money Transfers (Przelewy Pieniężne)

We deliver to: Poland, USA, Ukraine, Belarus, Moldova, Lithuania, Latvia, Georgia, Estonia, Azerbaijan, Kazakhstan, Kirgizstan, Uzbekistan Baltic countries & Central Asia.

Authorized agent for MEEST CORPORATION INC.
Call: OLGA 807-473-4631 (Thunder Bay, Ont. Canada)

CHINA HOUSE
Szechuan, Hunan, Cantonese Cuisine

ALL YOU CAN EAT BUFFET
Tel: 807-622-4748
Fax: 807-622-8274

1186 Memorial Ave. Unit 10
Thunder Bay ON P7B 5K5 (McIntyre Centre)

CARRY OUT BUFFET & EAT IN MENU ARE ALSO AVAILABLE

LUNCH BUFFET
11:00 AM - 3:00 PM
Monday - Saturday 10.50

DINNER BUFFET
3:30 PM - close
Monday - Thursday 14.95
Friday - Saturday 15.95

SUNDAY BUFFET
12:00 NOON - 10:00 PM 14.95

MAJOR HOLIDAYS 15.95
12:00 NOON - 10:00 PM

KIDS BUFFET
AVAILABLE ALL DAY

Kids 3-5 years old 4.25
Kids 6-11 years old 7.85
Children Under 2 Years FREE

OPEN HOURS
MON-THURS 11:00am - 10:00pm
FRI & SAT 11:00am - 11:00pm
SUN 12:00pm - 10:00pm

BayMeats

Butcher Shop + Lihakauppa

The best selection of AAA steaks in town!

Tom's Ham & Garlic Kielbassa Meat & Cheese Trays
Texas Style Beef Brisket Beef on a Bun
NW Ontario Beef, Pork, Lamb & Bison Granny's
Chicken

282 Bay Street, Thunder Bay, Ontario P7B 1R8
(807) 344-9501 "in the heart of Little Finland"
www.baymeats.com

Peter Mrowiec
Certified Criminal Specialist*

- Impaired Driving
- Assault
- Youth Offences
- Drug Offences
- ... and other charges

807-344-0099

Toll Free 1-800-634-0660 • Fax 623-1251
The Hydro Building Suite 816, 34 N. Cumberland St


* Certified by the Law Society as a Specialist in Criminal Law

Chartered in Ontario

The W. Reymont Foundation
c/o 14 Hester Street, Hamilton, Ontario L9A 2N2
Tel/Fax 905•574•9212

Charitable Cultural Organization

www.reymontfoundation.com



AUTO MEDIC

BENNY **ROBERT**

Phone: (807) 344-9291

407 Fort William Rd.
Thunder Bay, ON
P7B 2Z5

Dr. Ronald B. N. Palinka

Periodontist

44 South Algoma Street
Thunder Bay, Ontario
P7B 3A9

Phone: 807-345-1144 Fax: 807-345-4944

Dental Implants ~ Treatment of Gum Disease

TWINPORT TIRE
Complete Tire Service



GARY RENNER
SALES




DUNLOP
563 S. Syndicate Avenue
Thunder Bay, Ontario
P7E 1E6

MICHELIN
Bus.: 623-0475
Res.: 345-8187

TWIN CITY FIREWOOD
FIREWOOD FOR SALE

Cut & Split • Custom Lengths
Pick up or Deliver

935-2060 628-7707

Martin-628-4429 mbe@xplorwet.com

345-9353

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL LTD.

Residential & Commercial

- High Efficiency Boilers Furnaces
- Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas


24 HR SERVICE
SERVICING AT ITS FINEST





Nothing Runs Like A Trane

286 Secord St.
Thunder Bay, Ont. **Dial 345-9353**

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO



Bill Mauro, M.P.P.
Thunder Bay - Atikokan



Constituency Office
240 S. Syndicate Ave.
Thunder Bay, On P7E 1C8
T-(807) 623-9237 F-(807)623-4983
E-bmauro.mpp.co@liberal.ola.org



CHIMO BUILDING CENTRE

A Division of Dawhly's Inc.
540 South Syndicate Ave
Thunder Bay, ON P7E 1E7

Dennis Clifford

Tel: (807) 623-5114 Fax: (807) 623-6819

email: chimolumber@tbaytel.net
email: dennisclifford@tbaytel.net




Michael Gravelle, M.P.P.
Thunder Bay-Superior
North Constituency Office

101-215 Van Norman Street
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922



SCOTT GREGORY
PHONE (807) 622-0505
FAX (807) 622-5299
EMAIL alloytech@tbaytel.net

Alloy Technical Welding Services

- ALUMINUM, MAGNESIUM & STAINLESS STEEL WELDING
- CUSTOM FABRICATION • GENERAL REPAIRS
- PROPS, SKAGS & BOAT REPAIRS

MOBILE SERVICE AVAILABLE
301 HARDISTY STREET, THUNDER BAY, ONTARIO P7C 3G9

BERNIE'S UPHOLSTERY



389 Oliver Road
(corner of Oliver and High)
Thunder Bay, ON
P7B 2G1

PH: 345-5546

Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo & Werner Bogensberger

London Variety
European Delicatessen



High Quality Products, Homestyle Polish
Cakes, Kielbasa, Pierogies & Cabbage Rolls
320 Balsam St.
Thunder Bay, ON.
P7A 5N8
Bus. 807 344-9488
Cel. 807 251-4212
romans@live.ca



RV's - BOATS - ATV's - SNOWMOBILES



940 Cobalt Cres
Thunder Bay, Ont.
807-346-9399, 1-800-465-5322
www.smithsrvcentre.com

HARBOURVIEW FUNERAL CENTRE INC.



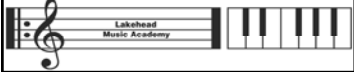
"Providing Quality Care in the Funeral Industry"

RYAN VENN

MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N. Tel. (807) 346-9880
Thunder Bay, ON P7A 4R9 Fax (807) 345-6184
Email: harbourviewfuneralcentre@shaw.ca

MUSIC PLACE



263 Park Ave.
Thunder Bay, Ont
345-0073



Musical Products:

... Acoustic Pianos, Digital Pianos
... Portable Keyboards
... Guitars
... Computer Music Supplies

Musical Instruction:

... Children's Programs
... Pop Piano & Organ
... Classical Piano
... Voice Violin
... Guitar



**Koło Polek Związku
Polaków w Kanadzie**

**Ladies Circle
Polish Alliance of Canada
Branch 19**

102 S. Court Street
Thunder Bay, Ontario
Office-807-344-3372



Henry Kowal

Owner
Registered Insurance Broker

905 Tungsten Street
Thunder Bay, ON
P7B 5Z3

www.kowalinsurance.com
1 800 416.0700

p 807 623.5470

f 807 623.6902

e henry.kowal@kowalinsurance.com



CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

683-1294

FAX: 683-1294
CELL: 472-4546



**Canadian Polish Congress
Kongres Polonii Kanadyjskiej**

P.O. Box 10181
Thunder Bay, On
P7B 6T7

Prezes H. Bystrzycki

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service
Frank's La QUALITY FOODS

1090 Lithium Drive
Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388
Fax: (807) 344-1585
E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

LUIS ALVES
CELL: (807) 476-7828

TOUCHING LIVES

THE MORE WE CARE,
the more beautiful life becomes.

A family
Tribute **Blake**
Funeral Chapel Limited

Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home

200 S. May Street,
Thunder Bay, ON
Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com
blakes@blakefuneralchapel.com

**LANGEN
AUTO & PLATE
GLASS**

Sales & Service of Quality Windows & Doors
for Over 50 Years

DAVE DUDAR

PHONE: 807-345-6424
FAX: 807-345-9490

248 Secord Street
Thunder Bay, ON
P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES
807-767-5600

"Hands On" Car Wash and Detailing

One Stop Total Car Care Salon
"Liquid Glass" Paint Protection
RustBlock Corrosion Protection

Nestor Baranyk
Owner/Operator
Tel 344-2886
Fax 285-5426

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1
E-mail: handsincarwash@shaw.ca

RUSTBLOCK

**Enroll Today for your
Private Music Lessons**

- Drums • Piano • Keyboards • Guitar • Bass • Sax
- Trumpet • Flute • Clarinet • Vocal • Violin

Program coordinated by the Valente Family. Bachelors of Education with 25 years teaching and over 40 years of live performance experience.

Valente's MUSIC
A DIVISION OF ACADEMY OF MUSICAL ARTS LTD.

"MAKING MUSIC TOGETHER"

Music Lessons • Sales • Live Entertainment • DJ Service • Rentals
• Recording Studio • Repairs • Karaoke • Sound and Lighting Production
• Installs • Stage Rentals • Projectors • Screens • Wireless Microphones

North and South Ward Studios.
Showroom at 78 South Algoma St. Thunder Bay, ON
Phone **807-345-8711** Toll Free **1-888-267-6249**
www.valentesmusic.com email: sales@valentesmusic.com

Investors Group

Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services

John P. Walas
Division Director

100-1113 Jade Court, Thunder Bay, On P7B 6M7
Ph. (807) 345-6363 Cell (807) 474-7633
Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634

john.walas@investorsgroup.com

*License Sponsored by The Great-West Life Assurance Company




SUPREME CLEANERS
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941
"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

DON BUSET

434 N. Edward Str. 225 Camelot Str.
807-577-115 807-344-4041

109 Regina Ave. HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave.
(Dawson Heights Plaza) 807-622-6411
807-767-1101 Fax -807-622-3225



APPLE Auto Glass
FEATURING NOVUS

DAWN ANN EARL
Sales Associate

Glass Replacement • Stone Chip Repair • Crack Repair
Accessories • Paintless Dent Removal

111 N. VICKERS STREET, THUNDER BAY ON P7C 4A9 (807) 623-7700
TOLL FREE: 1-800-506-5665 Fax: (807) 623-5237




SARGENT & SON LTD.
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •
www.sargentandson.com

Ph. (807) 345-5351
Fax (807) 345-2015
Email: info@sargentandson.com

James L. Sargent
President and General Manager

21 North Court Street,
Thunder Bay, ON P7A 4T4



Dennis LeBlanc
General Manager

287 Bay Street
Thunder Bay, ON P7B 1R7
Tel: (807) 345-5397

**SECURITY SYSTEMS
AND
DEADBOLT**



BRYTANIA GAJDA DD.
Denture Clinic

270 Bay Street
Thunder Bay, Ont
P7B 1R5
807-343-5750



**Royal Canadian Legion
Polish Veterans Br. 149**
730 Simpson Street


Catering in two halls from 40 to 350 persons: weddings, anniversaries, shags and showers. Ideal place for meetings. Air-conditioning, ample parking.

For booking call 623-0543
12 noon -5pm - Monday to Friday

(Święty Mikołaj)
(karp)
(choinka)
(bombka)
Odpowiedz

Ten kupon upoważnia do bezpłatnej gry w kręgle dla Ciebie i do 3 z Twoich znajomych. Komplement od Galaxy Lanes (Wypożyczanie butów nie włączone.)
Upoważnione przez -Ted Ciotucha (Kupon wygasa z dniem 31 sierpnia, 2011)

Mówimy po polsku
www.galaxylanes.ca



**636
W Arthur St
577-6221**

This one use coupon entitles you to a free game of bowling for you and up to 3 of your friends compliments of Galaxy Lanes. (Shoe Rental Not Included)



Authorized By: Ted Ciotucha
(Offer expires August 31st, 2011)



299 WAVERLEY STREET
THUNDER BAY, ON
P7B 5Z7

TEL.: 1-807-344-1121
1-807-344-2014
FAX: 1-807-345-5562



420 GORE STREET, W.
THUNDER BAY, ON
P7E 6J2

TEL.: 1-807-473-1121
1-807-475-7691
FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner
Senior Funeral Director
Vice-President, Managing Partner



EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED
FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

Free Estimates - Competitive Prices

Call **473-6154**





RAINBOW PRINTERS LTD.
Lehto & Rainbow

WE ARE NOW LOCATED AT
380 Mooney Street
Thunder Bay, ON
P7B 5R4
(behind Greyhound Bus Depot)

Tel. 807-623-5215
Fax 807-623-2880
donna@rainbowprinters.ca
www.rainbowprinters.ca

WE'VE MOVED!



THUNDER BAY'S Preferred Automotive Superstore



Thunder Bay's preferred car and truck appearance, protection & detailing service centre, Accessory and Customizing Superstore.

- Rust Proofing
- Detailing and Shampooing
- Truck Accessories Superstore
- Oil and Lube Services



RUST STOPS HERE!

Since 1973, over 2 million Rust Check Body protection applications performed. Rust Check actually dispels water, making it possible to apply, any time of the year. It Really Works! starting at **\$99⁹⁹**

Serving Northwestern Ontario since 1981.



1170 Waterford Street, Thunder Bay, Ont.
623-6888 • Toll Free: 1-800-576-6888
www.rustcheck-ow.com


WEILER, MALONEY, NELSON

Nieruchomości ◀
Komersyjne
Spory Prawne ◀



▶ Prawo Korporacyjne
▶ Testamenty i Spadki

B. PAUL JASIURA
Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz
Tel. 625-8881



SENTROMAX

SURVEILLANCE

BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2GO



100 YEARS
A Century of Trusted Protection
1910 - 2010



Philpot & Delgaty
INSURANCE
Auto • Home • Business

800 E. Victoria Avenue 623-9022

Lowerys

What should we accomplish today

All your business needs, all under one name.

- Printing
- Office supplies
- Network Solutions
- Janitorial/Sanitization

- Copiers
- Furniture
- Kakabeka Crystal water

www.lowerys.com • 807-344-6666



EUROPEAN MEATS & DELI
 WHOLESALE & RETAIL MANUFACTURED ON PREMISES
 EUROPEAN STYLE
Sausages & Cold Cuts
 Custom Processing
 Large Selection European Style Cheeses & Imported
 • Party Trays
623-6322
 OPEN: Mon - Fri 9 am - 5:30 pm • Sat 9 am - 5 pm
 1149 Carrick St.




Sekeja Pań przy Stowarzyszeniu
 Polskich Kombatantów
 w Kanadzie Koło Nr. 1
Polish Combatants of Canada Br 1 Ladies Circle
 209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2
 Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Greg Huneau Clean Specialist	 <p>Andy Zadeberny Clean Specialist (807) 345 2891 Cell (807) 986-3687 Fax (807) 345 4457 Toll Free 877 296 5022 andyboreal@shaw.ca</p>
gregboreal@shaw.ca	
Brian Perigord Clean Specialist	
brianboreal@shaw.ca	

246 N. Cumberland St.
 Thunder Bay, ON
 P7A 4N3



Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kanadzie Koło Nr. 1
Royal Canadian Legion Polish Combatants Branch No. 219



209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2
 Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408
 Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości
 Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00
 Bar Otwarty - 4 dni w tygodniu.
 W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00
 Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.

Building Community.
 5-year closed mortgage rate
3.44%
 Fast Approvals
 No Appointments Necessary
 *Rates change daily and subject to approval

Mówimy po Polsku!
 Contact Danuta Sterniczuk today for a free consultation
 807.622.9796



UCUUKC Ukrainian Credit Union Limited
 Українська Кредитова Спілка



Polish Alliance of Canada Br.19
ZPwK Grupa 19
 102 S. Court Street
 Thunder Bay, Ont
 Office -807-344-3772, Kitchen 345-1166

Wynajem Sali.
 Każdy Piątek sprzedaż pierogów i gołąbków
 Obiady (Lunch)- 11:00AM-2:00PM



OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA



iPolak - mobilna wersja poradnika "Polak za granicą"

Szanowni Państwo,
Gorąco polecamy uwadze pierwszą aplikację mobilną MSZ dla podróżujących Polaków.

iPolak to mobilna wersja książkowego poradnika „Polak za granicą”, wydawanego przez MSZ od 1996 roku, najpierw w formie książkowej, a później udostępnianego w wersji internetowej. Teraz informacje przydatne w każdej podróży są dostępne także w wersji mobilnej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stało się tym samym pierwszą instytucją

państwową w Polsce, która stworzyła aplikację przeznaczoną dla urządzeń mobilnych - smartfonów iPhone oraz urządzeń iPod i iPad.

Można ją pobrać za darmo z platformy [AppStore](#)

Aplikacja **iPolak** ułatwi dotarcie lub kontakt z polskimi placówkami dyplomatycznymi za granicą, wskaże na mapie drogę do najbliższej z nich. Można w niej znaleźć także najbardziej aktualne ostrzeżenia dla podróżujących publikowane przez MSZ, porady jak zadbać o własne bezpieczeństwo, jak dopełnić procedur wizowych lub co należy zrobić w trudnych sytuacjach podczas wyjazdów.

Dzięki **iPolakowi** uzyskamy porady dla kierowców, informacje dotyczące ubezpieczeń przydatnych w czasie podróży, dane demograficzno-geograficzne o krajach świata, czy

informacje walutowe.

To dopiero początek działań MSZ związanych z tworzeniem aplikacji mobilnych. W przyszłości **iPolak** będzie dostępny także w wersjach na platformy BlackBerry OS oraz Android.

Zobaczcie Państwo jak to działa <http://www.youtube.com/user/PolandMFA#p/u/0/g4e5Hekvql8>

Serdecznie zachęcamy do korzystania z tego poradnika.

Referat ds. Współpracy z Polonią
Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej

2603 Lakeshore Blvd. W, Toronto, ON M8V 1G5

Tel: +1 416 252 5471

Faks: +1 416 252 0509

www.torontokg.polemb.net

www.msz.gov.pl

www.poland.gov.pl

Szczęść Boże szanownym Redaktorom,
Bardzo proszę o uwzględnienie w serwisach informacyjnych następującego komunikatu. W załączniku parę zdjęć z Festiwalu. Z góry dziękuję,

o. Paweł Ratajczak omi

Katolickie Studio Młodych jako organizator 22. Festiwalu Piosenki Religijnej pragnie podziękować wszystkim wolontariuszom, sponsorom i widzom, którzy zgromadzili się w Centrum Jana Pawła II w Mississauga od 18 do 20 listopada. Dziękujemy ponadto 21 wykonawcom, którzy brali udział w festiwalowym konkursie. Przez te dni przeszło 1500 osób ładowało swoje baterie duchowe przez występy zespołów, solistów i gości: Gangu Marcela z Polski i Johna Michaela Talbota ze Stanów Zjednoczonych.

Oto wyniki konkursu 22. Festiwalu Piosenki Religijnej:

Grand Prix Festiwalu – Julia Dębowska (parafia św. Maksymiliana Kolbego, w Mississauga)

Dorośli soliści:

Paulina Kozak (parafia św. Eugeniusza w Brampton)

Anna Olszyna (parafia św. Eugeniusza w

Brampton)

Julia Frodyma (parafia MB Królowej Polski w Scarborough)

Wyróżnienie – Sandra Walfisz (parafia MB Królowej Polski w Scarborough)

Dzieci soliści

April Joyce Bulangcao (parafia św. Małgorzaty w Toronto)

Marrienne Nicole Ramos (parafia św. Małgorzaty d'Youville w Mississauga)

3. Anna Wójcik (Parafia św. Teresy w Etobicoke)

Dorośli zespoły

Getsemani (Parafia św. Teresy w Etobicoke)

Holy Name of Mary College School Senior Choir (Mississauga)

Sistine (Parafia św. Maksymiliana Kolbego w Mississauga)

Dzieci zespoły

Oaza (Parafia św. Teresy w Etobicoke)

Nazaretańskie Nutki (Parafia MB Królowej Polski w Scarborough)

Jubileusz 2000 (Parafia św. Maksymiliana Kolbe w Mississauga)

Zapraszamy na 23. Festiwal Piosenki Religijnej, który odbędzie się w dniach od 23 do 25 listopada, 2012 roku. Ze względu na ogłoszony przez Papieża Benedykta XVI *Rok Wiary* tematem

Festiwalu będzie „Jezus Chrystus, który w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12, 2): w Nim znajduje wypełnienie wszelka udręka i tęsknota ludzkiego serca.”

o. Paweł Ratajczak omi

Katolickie Studio Młodych



0-3 miejsce kategoria dzieci zespoły



Anna Wójcik
3 miejsce dzieci solo

Mikołaj dla dzieci

W niedzielę 4 grudnia o godzinie 14:00 na Sali Grupy 19 ZPwK przy 102 Court Street zawita Święty Mikołaj. Jest to wspólny Mikołaj polskich organizacji w Thunder Bay.

O godzinie 15:00 wystąpi CLOWNS BAND.

Prosimy o liczne przybycie. Rodzice, którzy nie należą do żadnej polskiej organizacji, mogą kupić prezent swojemu dziecku, który będzie wręczony przez Św. Mikołaja. Prosimy o liczne przybycie.

**New Year's Eve
Dinner & Dance****December 31, 2011****Polish Combatant's Association
Br #1****209 N. Cumberland Str.
807-345-1861****Symposium: 6:00pm Dinner:7:00pm****Dance: 9:00pm-2:00am****Live Music by "Quest" - \$55.00 per person**

Drodzy Parafianie i Sympatyczy Parafii Św. Kazimierza, i wszyscy Kochani Rodacy w Thunder Bay

Czy jesteś mały lub bardzo duży nigdy nie zapominaj o tym, że rodzina i bliscy są najważniejsi, i Jezus nasz malutki leży tam w stajence i marznie, bo nie było dla Niego miejsca!

Na nadchodzące piękne i radosne Święta i zbliżający się Nowy Rok 2012 niechaj Chrystusa siła niepojęta rozjaśni każdy życia mrok!

Wesołych i Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, zdrowia, szczęścia i miłości w gronie najbliższych!



O. Andrzej Deptuła
(ofmconv.)

Proboszcz Parafii Św Kazimierza

**New Year's Eve Party
December 31, 2011****Polish Alliance of Canada
Br 19****102 S. Court Street
807-344-3772 / 767-4200****Symposium 6:00pm Supper 7:00pm****Dancing 8:00pm - 3:00am****Zespół z Krakowa****"Siwy Dym"****Bilety: \$60.00 per person****New Year's Eve
Dance****RCL Polish Br. 149
730 Simpson Str. (Bar)****December 31, 2011 9:00pm-
2:00am****Tickets-\$10.00
(includes "Beef on a Bun" & salad****Live Band— Music by Frankie T &
the Nighthawks****Call: 623-1775 or 623-0543**



Wesołych Świąt Bożego
Narodzenia
by radość i pokój
towarzyszyły przez cały
Nowy Rok.



życzy Prezes J. Bigder i zarząd SPK Koło Nr. 1
i RCL Br. 219



W Czasie Bożego Narodzenia niech
miłość będzie w nas,
niech pokój wokół panuje, a dobro
nad złem króluje!
Wesołych Świąt

życzy Prezes M. Kaszuba Ladies Circle
SPK Koło Nr. 1



Najlepsze życzenia z okazji Świąt
Bożego Narodzenia i Nowego
Roku,
aby przyście na świat Chrystusa
przyniosło ze sobą radość, pokój,
nadzieję i miłość....

Prezes J. Chudy ZPwK Grupy 19 z Zarządem



Z okazji Bożego Narodzenia,
składam Wam serdeczne życzenia.
Niech Wam święta miłe będą,
Z dźwiękiem śpiewu i kolędą
Z wigilią tuż po zmroku,
I w radosnym Nowym Roku.

Życzy Prezes L. Michalak Koła Polek ZPwK
Grupa 19



Congratulations!
Irene Elms

**for receiving the
Minister of Veterans Affairs
Commendation Insignia**

All the Best
Lucy & Tadeusz Michalak



*Serdeczne życzenia wielu
radosnych doznań
z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
wszystkiego co najlepsze w każdym dniu
nadchodzącego Nowego Roku 2012
całej Polonii
życzy prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej
Okręg Thunder Bay, Henryk Bystrzycki
wraz z Zarządem*



Serdeczne życzenia wielu radosnych
doznań z okazji Świąt Bożego
Narodzenia, wszystkiego co najlepsze w
każdym dniu nadchodzącego
Nowego Roku

Merry Christmas & Happy New Year to ALL!!

President S. Falkowski & Executive Polish
Veterans RCL Branch 149



Wishing you a Blessed Christmas!

Merry Christmas & Happy New Year

Piękna jest radość w Święta
ciepłe są myśli o bliskich
niech pokój, miłość i szczęście
otoczy dzisiaj Was wszystkich

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego Roku

życzy Redakcja

